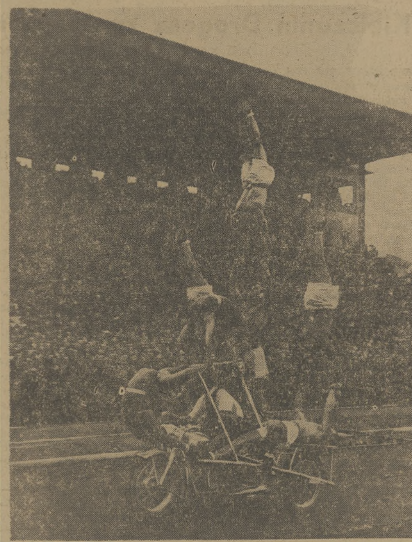
PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 32 Warszawa, poniedziałek 23 kwietnia 1951 r. Rok VI

W oparciu o pomoc i przykład sportu radzieckiego budujemy w naszej Ojczyźnie masową kulturę fizyczną i potężny sport

(z haseł 1-Majowych GKKF)



Dnia 21 kwietnia minęła 6 rocznica podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim. Prezydent Bolesław Bierut tak pisał do N. M. Szwernika z okazji podpisania układu:

„Naród polski świadom jest tego, że zarówno wywalczenie swej niepodległości i jej zabezpieczenie przed zakusami imperialistów, jako też możność budowania w twórczym i radosnym trudzie fundamentów siły, sprawiedliwości i dobrobytu Polski, kroczącej niezawodną drogą socjalizmu, zawdzięcza braterskiej przyjaźni i ofiarnej, wszechstronnej pomocy narodów radzieckich".

Sport polski bogato korzystał z pomocy i przykładu przodującej kultury fizycznej ZSRR. W oparciu o wzory radzieckie budujemy masowy i potężny sport w naszej Ojczyźnie. Liczne i częste kontakty ze sportowcami radzieckimi pozwoliły również na tym odcinku pogłębić i utrwalić przyjaźń między naszymi narodami.

Na zdjęciu pokaz gimnastyków radzieckich na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

Procel - 100 m st. dow. - 59,6

PIŁKARZE POLSCY ZWYCIĘŻAJĄ W BERLINIE 3:0

BERLIN, 22.4 (Tel. wł.).

W SOBOTĘ, 21 bm. reprezentacja piłkarska CRZZ rozegrała w Berlinie pierwszy z trzech meczów na terenie NRD. Spotkanie z reprezentacją NRD przyniosło zasłużone zwycięstwo Polakom 3:0. W loży honorowej obecni byli: Prezydent NRD, Wilhelm Pieck, wicepremier Ulbricht, członkowie rządu, przewodniczący FDGB Warnke i ambasador Jan Izydorczyk, szef polskiej misji dyplomatycznej przy rządzie NRD. Meczowi przyglądało się około 50.000 widzów.

Zwycięstwo reprezentacji CRZZ było całkowicie zasłużone. Polacy przewyższali gospodarzy taktyką, szybkością i kondycją. Poszczególne piękne akcje drużyny polskiej były żywo oklaskiwane przez publiczność. Najlepiej zagrali Suszczyk, Cieślik i Glimas.

Piłkarze nasi byli owacyjnie witani na Dworcu Wschodnim przez wielotysięczne rzesze społeczeństwa NRD.

Licznie zgromadzona młodzież obdarowała Polaków bukietami kwiatów, wznosząc okrzyki na cześć przyjaźni polsko - niemieckiej.

W poniedziałek reprezentacja CRZZ rozegra w Dreźnie mecz z reprezentacją Saksonii, a w środę w Lipsku rewanżowe spotkanie z reprezentacją NRD.

OPINIE O MECZU:

Trener polski KONCEWICZ:

— Nasi chłopcy zagrali na niezłym poziomie. Specjalnie dobrze wypadł atak, zwłaszcza zestawienie Cieślik — Jaśkowski na pozycjach łączników okazało się bardzo szczęśliwym posunięciem. Dzięki ich grze i wsparciu przez bocznych pomocników, każda akcja ataku była bardzo niebezpieczna, a że padły tylko trzy bramki, było to wynikiem słabej dyspozycji strzałowej naszych napastników.

U trzech obrońców krakowskiego Ogniwa raził w niektórych momentach brak zrozumienia, co u zawodników pochodzących z jednej drużyny, nie powinno mieć miejsca.

W zespole NRD jest wielu wartościowych zawodników — specjalnie stoper Eilitz i środkowy napastnik — Schoene są technicznie zaawansowani. Wydaje mi się jednak, że zawodzi kondycja, a specjalnie szybkość i skoczność.

Drużyna NRD wykazała również braki taktyczne, szczególnie w ataku, który używa za mało prostopadłych podań. Piłkarzom NRD brak także umiejętności wyrobienia pozycji strzałowej dla partnerów.

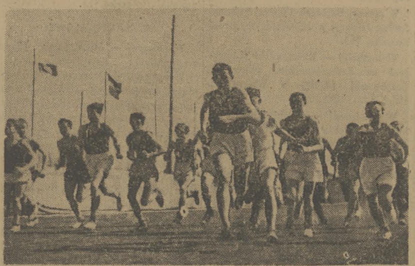
„NEUES DEUTSCHLAND":

podkreśla specjalnie, iż pozornie słabszy fizycznie zespół polski wykazał doskonałą kondycję, którą znacznie przewyższał drużynę NRD, bijąc ją również szybkością.

Jako widomy przykład tego faktu „Neues Deuschland" przytacza stałe ogrywanie olbrzymiego i ciężkiego obrońcy NRD Henninga przez małego i zwinnego Wiśniewskiego. „Neues Deutschland" stwierdza, że zespół polski odniósł w pełni zasłużone zwycięstwo.

Po meczu zawodnicy obu drużyn spędzili kilka godzin w serdecznej atmosferze na zorganizowanej specjelnie herbatce. Piłkarze NRD w dyskusjach między sobą podkreślali, że muszą przestawić się na inne metody treningu oraz odmłodzić kadrę narodową.

Sprawozdanie z meczu sobotniego zamieszczamy na str. 6.



Nie zmarnujemy doświadczeń I tury Biegów Narodowych

MINĘŁA druga niedziela masowych startów w Biegach Narodowych. Podobnie, jak 15 bm. wszystkie stadiony i boiska zabarwiły się sportowym tłumem zawodników, którzy przystępowali do tej ważnej próby na SPO i równie podnieconych sympatyków i widzów.

Pierwszy etap Biegów Narodowych kończy się już za dwa dni, tj. 25 bm.

I teraz niezmiernie ważne jest, aby wszystkie organizacje sportowe przypilnowały należytego przeprowadzenia dokumentacji po pierwszej fazie Biegów, z uwagi przede wszystkim na SPO.

Aby na wspólnych zebraniach przeprowadzono wnikliwą analizę pracy przy organizacji Biegów Narodowych i dokonano podsumowania jej wyników.

Aby obiektywnie stwierdzono, czy wkład pracy był należyty i wystarczający, czy organizacje potrafiły zmobilizować swych członków do najliczniejszego udziału w Biegach i czy potrafiły zapewnić im potem odpowiednie warunki przygotowania się do zawodów.

Zwycięzcy Biegów na pierwszym ich szczeblu dopuszczeni będą do startów w biegach na szczeblu powiatowym w dniu 29 bm. i na szczeblu wojewódzkim w dniu 6.V br. Wszyscy ci, którzy osiągnęli normy na SPO powinni natychmiast rozpocząć treningi do następnej próby — trójboju lekkoatletycznego.

Hokeiści ZSRR budzą podziw w Berlinie

BERLIN, 22. 4. (Tel. wł.).

W Seelenbilderhalle odbył się mecz hokejowy między reprezentacją Moskwy, a reprezentacją NRD. Spotkanie zakończyło się wynikiem 23:2 (9:1, 4:1, 10:0). Hala była pięknie udekorowana barwami Związku Radzieckiego, NRD i Polski. Otwierając uroczystość przewodniczący Komitetu Sportowego NRD, Fred Muller, powitał również w bardzo serdecznych słowach naszą drużynę piłkarską, która z wielkim zainteresowaniem śledziła przebieg meczu.

Nasi chłopcy zachwyceni są grą drużyny radzieckiej. Imponuje im przede wszystkim szybkość i wzorowa gra kolektywna. Szczególnie podobali się Szuwałow, niezwykle szybki i zręczny oraz spokojny, opanowany, a mimo to bardzo szybki Babisz.

Po meczu w hotelu rządowym w Kinbaum, gdzie nasi gracze mieszkają obecnie wspólnie z hokejową drużyną radziecką, odbył się wspólny wieczorek, spędzony w bardzo miłej i serdecznej atmosferze.

U przyjaciół

POZDRAWIAMY Niemiecką Republikę Demokratyczną. Niech żyją bojownicy o pokojowe, demokratyczne i zjednoczone Niemcy" — brzmi jedno z haseł KC PZPR na dzień 1 Maja 1951 r. Hasło to jest wyrazem uczuć narodu polskiego, który w odradzających się, demokratycznych Niemczech widzi sojusznika w nieustępliwej walce o pokój.

Naród polski w każdej dziedzinie życia współpracuje z Niemiecką Republiką Demokratyczną, rozumiejąc, że silne pokojowe Niemcy, to bastion pokoju w Europie, to gwarancja granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Dowodem tej współpracy jest wyjazd Prezydenta Bieruta do NRD, który przybył z rewizytą do Berlina na zaproszenie Prezydenta NRD Piecka.

Współpracujemy z Niemiecką Republiką Demokratyczną na polu gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Współpracujemy z nią również na polu sportowym. Kiedy w lutym ub. r. po raz pierwszy po wojnie udała się do Berlina delegacja sportu polskiego, nawiązano szczere, przyjacielskie stosunki z demokratycznymi sportowcami niemieckimi.

PO WIZYCIE delegacji nastąpiły kontakty sportowców polskich ze sportowcami NRD. Kolarze niemieccy startowali na trasie przyjaźni III Międzynarodowego Wyścigu Pokoju Warszawa — Praga, polscy pływacy, gimnastyczki i lekkoatleci brali udział w zawodach organizowanych z okazji Zlotu FDJ, gościliśmy w Zakopanem na obozie treningowym narciarzy NRD, a w kilka tygodni potem nasi hokeiści, łyżwiarze i narciarze byli gośćmi postępowych sportowców niemieckich w Berlinie i Oberhoffie.

Spotykaliśmy się z przyjaciółmi niemieckimi na Mistrzostwach Akademickich Świata w Poiana-Stalin.

OBECNIE piłkarze polscy odbywają tournee po Niemieckiej Republice Demokratycznej, przyczyniając się swymi występami do jeszcze ściślejszego zbliżenia narodów obu krajów.

Są oni serdecznie witani przez dziesiątki tysięcy mieszkańców NRD, oklaskujących ich grę na boiskach. Otacza ich młodzież FDJ, przekazując pozdrowienia młodzieży zetempowskiej i całemu narodowi polskiemu.

Te wzajemne kontakty służą pokojowemu rozwojowi sportu w Polsce i NRD.

Wymiana doświadczeń, wspólne treningi, przyczyniają się do podniesienia poziomu sportu NRD i Polski. Przyczyniają się do wzajemnego zbliżenia i poznania sportowców obu krajów, do przyjaźni wszystkich postępowych Niemców z narodem polskim.

Wrażenia z mistrzostw zrzeszeń

Mamy dobry narybek bokserski

NA CZOŁO centralnych mistrzostw bokserskich Zrzeszeń wysunęły się zdecydowanie turnieje zorganizowane przez Gwardię, Stal i Kolejarza. Jak wynika z pierwszych meldunków, w mistrzostwach tych Zrzeszeń brała udział największa liczba zawodników dobrze przygotowanych. Cieszy nas fakt, że wielu młodych i nawet nieznanych bokserów wywalczyło sobie miejsce w finałach turnieju międzyzrzeszeniowego (Spartakiada).

Najwięcej pozytywnych niespodzianek przyniosły mistrzostwa Stali. Czy pamiętacie Drogosza? Ubiegłego roku w sierpniu młodziutki ten chłopaczek zdobył w Szczecinie mistrzostwo Polski juniorów w wadze papierowej. Sygnalizowaliśmy wówczas wielki talent tego początkującego kielczanina. Dziś Drogosz został mistrzem Stali w wadze piórkowej, bijąc kolejno dwóch reprezentantów Polski — Frydrycha i Faskę. Detronizacja we Wrocławiu wielu faworytów, którzy już przed wejściem na ring witali się z tytułami, mówi bardzo wiele. Mówi, że praca w Stali postępuje naprzód i Zrzeszenie to potrafiło wychować młody narybek.

Pozytywne wyniki dały też mistrzostwa Gwardii. Już sama liczba startujących zawodników — 141 świadczy o popularności boksu w tym zrzeszeniu, w którym pracują tacy trenerzy, jak Konarzewski, Karpiński, Pisarski, Szydło, Karnath i inni. Wprawdzie tym razem atak młodych zawodników na pozycje starszych jeszcze nie w pełni się udał, to już sam fakt, iż Gwardia wychowała młody narybek, który potrafił atakować — jest faktem pozytywnym.

Na plusy Gwardii należy jeszcze zapisać, że kilku bokserów tego zrzeszenia, którzy jakby obniżyli loty i zdawałoby się nie odegrają poważniejszej roli, na nowo dochodzą do formy. Mamy na myśli Flisikowskiego czy też Koflowskiego.

Liczny udział bokserów - kolejarzy w Gdańsku świadczy również, że pięściarstwo w tym zrzeszeniu znajduje się na właściwym torze.

Do ogólnego omówienia mistrzostw centralnych Zrzeszeń oraz do mistrzostw poszczególnych zrzeszeń powrócimy niebawem, tym bardziej, że w niektórych dotychczas słabych okręgach, jak Olsztyn, Białystok czy Kielce, praca postępuje wyraźnie naprzód, czego dowodem jest dobra postawa wielu młodych pięściarzy w mistrzostwach zrzeszeń.

(K. G.)

Sprawozdania z mistrzostw zrzeszeń na str. 2.

Wszyscy sportowcy polscy podpiszą Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju

(z haseł 1-Majowych GKKF)



Zgodnie z decyzją Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju dnia 17 maja rozpocznie się w całej Polsce Narodowy Plebiscyt Pokoju. Wszyscy kochamy pokój i nienawidzimy wojny. Sportowcy polscy wypełnią swój obowiązek narodowy i wszyscy podpiszą żądanie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, rozumiejąc, że walka o pokój to w istocie obrona niepodległości Polski to gwarancja naszego dalszego rozwoju.

Hasła, pod którymi w dniu 1 Maja maszerować będą sportowcy polscy stały się treścią ich pracy — są wyrazem ich uczuć. Świadczą o tym masowe zobowiązania pierwszomajowe, dumne osiągnięcia sportowych brygad produkcyjnych, masowy udział w Biegach Narodowych, koncentracja uwagi na pracy podstawowych ogniw sportu polskiego — kół sportowych, stale wzrastająca dyscyplina i sumienność w działalności sportowej i w pracy zawodowej, coraz lepsze wyniki czołówki. To wszystko jest wkładem polskich sportowców w wielkie dzieło pokoju, w dorobek całego narodu miłującego swoją Ojczyznę, budującego podwaliny pod szczęśliwą przyszłość — pod socjalizm.

Ostatni rekord pływacki sprzed 1939 r. wymazany z tabeli

KATOWICE, 22. 4. (Tel wł.) Gwardzista Procel, startując na zawodach pływackich Górnik (Zabrze) — Budowlani (Bytom), ustanowił nowy rekord Polski na 100 m dow. Procel w ubiegłym tygodniu przepłynął dystans 100 m w 59,6, co zadecydowało, że postanowił w niedzielę oficjalnie zaatakować rekord. Próba udała się całkowicie. Procel na 25-metrowym basenie zabrskim, zszedł poniżej 1 min., ustanawiając rekord w czasie 59,6. W ten sposób ostatni przedwojenny rekord pływacki mężczyzn, ustanowiony przez Bocheńskiego w 1930 r., został z tabeli wymazany.

Na tych samych zawodach zasłużony mistrz sportu Gremlowski ustanowił drugi rekord Polski. 300 m dow. przepłynął w czasie 3:39,6. Poprzedni rekord na tym dystansie należał do tego samego zawodnika i wynosił — 3:47,3.

Obydwa rekordy są wynikiem sumiennej pracy obu zawodników oraz trenera Królika.

Najwięcej niespodzianek w Stali

Kielczanin Drogosz zwycięża reprezentantów

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

WROCŁAW, 22.4. (Tel. wł.) — Na starcie mistrzostw pięściarskich Stali zorganizowanych w Hali Ludowej przy udziale około 100 zawodników ze wszystkich ośrodków Polski zobaczyliśmy wielu znanych bokserów.

Nie wszyscy faworyci znaleźli się w finale mistrzostw. Pięciu zawodników, na których liczono na pewno nie zdobyło tytułów (Faska, Suszka, Ponanta, Krupiński I, Drapała). Odpadł również w przedbojach reprezentant Polski Frydrych i rewelacja poznańska w wadze półciężkiej Wieczorek. Nie zobaczyliśmy także w finale Baranowskiego, Kaźmierczaka i Wiklińskiego.

ZA WIELE KONTUZJI

Kontuzje dotknęły wielu zawodników (Kaźmierczak, Baranowski). W przyszłości nie można organizować turniejów w ten sposób, aby zawodnik zmuszany był dwa razy w ciągu jednego dnia stawać do walki. Tej próby nie wytrzymało we Wrocławiu kilku zawodników.

Niespodzianek było w mistrzostwach sporo. Pierwszą sprawił Suszka w lekkiej. Po pokonaniu w eliminacjach Sulżyckiego (Gdańsk) trafił w ćwierćfinale na Jaskulskiego (Kielce). Kielczanin silny fizycznie chętnie szedł na wymianę ciosów, w którą wdał się Suszka i spotkanie przegrał.

NIEPOWODZENIA ŚLĄZAKÓW

Odpadnięcie Suszki było początkiem niepowodzeń Ślązaków. W drugim dniu mistrzostw Frydrych trafił na mistrza Polski juniorów z roku ubiegłego (papierowa) — Drogosza i przegrał. Kielczanin rozrósł się od czasu mistrzostw juniorów i nie stracił nic ze swej bojowości. Idzie stale naprzód, umie przyjąć cios, potrafi skutecznie ripostować, poza tym ma bardzo dobrą pracę nóg. Poważną jego wadą jest atakowanie z głową do przodu, ten błąd trzeba jak najszybciej wykorzenić.

Drugą przykrą niespodziankę sprawił Ślązakom Ponanta przegrywając z gdańszczaninem — Bańkowskim. Ponanta stoczył walkę wyrównaną, a o jego porażce zdecydowali sędziowie. Bańkowski ma zadatki na dobrego pięściarza.

Te trzy niespodzianki in minus wynagrodził Ślązakom do pewnego stopnia Lajdamik, młody piórkowiec z Rybnika, który wygrał z hieżym i twardym Rożkiem (Bydg.). Lajdamik bił się bardzo dobrze, ale za parę godzin z Bazarnikiem walczył bez serca i przegrał przez t. k. o. w II rundzie. Chłopcem tym należy zaopiekować się.

Z walk półfinałowych warto zatrzymać się na pojedynku w ciężkiej między Drapałą i Cieniewskim z Wrocławia. Odważny wrocławianin niższy prawie o pół metra od śląskiego olbrzyma sprawił mu wiele kłopotu. Drapała wygrał walkę, ale to, co pokazał było dalekie od boksu. Jeszcze gorzej zaprezentował się Ślązak w finale. Kosturkiewicz parł ustawicznie do przodu i trafiał z doskoków w szczękę. Nieruchliwy Drapała polował tylko na k. o. Ostateczne zwycięstwo Kosturkiewicza było przekonywujące.

BAZARNIK NAJLEPSZY

Walka w ciężkiej była najsłabszym spotkaniem finałowym. Najlepszą formę w finałach wykazał Bazarnik, najbardziej emocjonujący pojedynek stoczyli Kempa z Sawickim. Wiele emocji dostarczyło również spotkanie półciężkich Nowary i Kubickiego. Częstochowianin stawił Ślązakowi nadspodziewany opór, zadając mu wiele silnych ciosów. Rutyna i dobra końcówka zdecydowały jednak o zwycięstwie Nowary.

Największą niespodziankę w finale sprawił Drogosz. Walczył on z Faską dużo lepiej niż z Frydrychem. Pierwszą rundę wygrał nieznacznie dzięki celnym lewym i prawym prostym. Dobra blokada zapewniła mu remis w II rundzie. W III na finiszu bokser z Kielc okazał się również lepszy.

Druga rewelacja mistrzostw — Wojtasiński (Łódź) potwierdził w finale, że potrafi myśleć w ringu. Wytrzymał huraganowe ataki Turowskiego (tak samo jak w półfinale Kucharskiego), a w następnych umiejętnie wywalczył sobie zwycięstwo punktowe.

Punktacja drużynowa mistrzostw ZS Stali: 1. Górny Śląsk — 23 pkt., 2. Dolny Śląsk — 20 pkt., 3. Kielce — 14 pkt., 4. Poznań — 7 pkt., 5—6. Gdańsk i Łódź po 7 pkt., 7. Bydgoszcz — 4 pkt.

WYNIKI FINAŁÓW

Musza: Waszkiewicz (Kielce) wygrał z Błaszczykiem (Łódź).

Kogucia: Drogosz — Kielce, zwyciężył Faskę — (Wr.).

Piórkowa: Bazarnik (G. Ś.) wygrał z Perankiewiczem (Poznań).

Lekka: Wojtasiński (Łódź), zwyciężył Turowskiego (Poznań).

Lekko-półśrednia: Kempa (G. Ś.) wygrał z Sawickim (Wrocław).

Półśrednia: Sztolc (Wrocław) wygrał z Bańkowskim (Gdańsk).

Lekko-średnia: Morkis (G. Ś.) wygrał z Pruchnickim (G. Ś.).

Średnia: Kozioł (Kielce) pokonał Drzewieckiego (Bydg.)

Półciężka: Nowara (G. Ś.) wygrał z Kubickim (Kielce).

Ciężka: Kosturkiewicz (Wr.) pokonał Drapałę (G. Ś.)

S. S.

Bokserzy Kolejarza Gdańsk

przodują w mistrzostwach swego Zrzeszenia

GDAŃSK, 22. 4. (Tel. wł.) Przy udziale 83 pięściarzy, reprezentujących 11 okręgów, odbyły się we Wrzeszczu mistrzostwa ZS Kolejarz.

Otwarcia zawodów dokonał imieniem Rady Głównej ob. Pietrusiewicz, po czym mistrz Polski, Chychła, przy dźwiękach hymnu Młodzieżowego, wciągnął na maszt flagę Zrzeszenia.

Następnie Chychła imieniem zawodników odczytał rezolucję, w której sportowcy Kolejarza zapewniają, że przez stałe podnoszenie poziomu sportowego i ideologicznego oraz przez codzienny trud w zakładach pracy, przyczynią się do wzmocnienia szeregów obrońców pokoju.

W pierwszym dniu turnieju rozegrano 30 walk. Poziom ich był nierówny. O dużej różnicy poziomu świadczy fakt, że na 30 walk w pierwszym dniu, 9 zakończyło się nokautami.

NIESPODZIANKI

Niespodzianką w eliminacjach była porażka Karpińskiego (W-wa) z Noconiem (Kat). Chociaż Karpiński na półmetku walki prowadził różnicą 5 pkt. — to jednak zbyt nonszalancko podchodził do rywala i wystarczył jeden zamachowy Noconia, żeby warszawianin padł znokautowany, tracąc pewny tytuł mistrzowski.

Największe sukcesy wśród pięściarzy mniej znanych uzyskali: Baszczyński, który pokonał w finale rutynowanego wrocławianina Czajkowskiego, i młody Węgrzyniak. Po znokautowaniu Jeża, zwyciężył Koleczkę, a następnie olbrzyma bydgoskiego Chyłę.

Spośród zawodników bardziej rutynowanych, najlepiej zaprezentował się Soczewiński, potwierdzając opinię zawodnika turniejowego.

Chychła wystąpił dopiero w finale i nie miał równorzędnego przeciwnika. Podobnie, jak Kudłacik, który wprawdzie walczył przez trzy dni, ale nie napotkał groźnych rywali. Pietrowski, mający największe szanse na mistrza wagi lekkopółśredniej, został za nieczystą walkę zdyskwalifikowany. Ze znanych pięściarzy zabrakło jedynie Klajna.

PÓŁFINAŁY

W muszej Bartczak (W-wa) pokonał Szulca (Bydg), a Mikołajczyk (Szcz) Kaszubę (Ł).

W koguciej — Baszczyński (Ł) wygrał ze Szczurkowskim (W-wa), a Czajkowski (Bydg) z Witczakiem (Wr).

W piórkowej — Piński (Bydg) pokonał Balwierza (Wr), a Soczewiński (Gd) w 2 rundzie przez t. k. o. Sebastjańskiego (Kat).

W lekkiej — Dolecki (W-wa) przegrał w 3 rundzie na skutek dyskwalifikacji z Kudłacikiem (Gd), a Trąbka (Pozn) wygrał z Zazdrościńskim (Ol).

W lekkopółśredniej—Moryś (Szcz) i Nowak (W-wa) zostali zdyskwalifikowani za nieczystą walkę.

W półśredniej — Baranowski (Byd) pokonał Pińskiego Jana (Szcz).

W lekkośredniej — Łaskociński (Wr) zdobywa punkty w. o., a Papież (Olsz) pokonał przez t. k. o. Noconia (Kat).

W średniej — Rajski (Gd) zwyciężył Panze (Kat), a Czapla (Bydg) zmusił do poddania się w 1 rundzie Janowiaka (Wr).

W półciężkiej — Bork (Gd) pokonał Talarczyka (Pozn), a Szczypiński (Kat) w 1 rundzie zmusił do poddania się Zasadę (Bydg).

W ciężkiej Chyła (Bydg) wygrał z Drewiczem (Pozn), a Węgrzyniak (Gd) pokonał Koleczkę (Ł).

WALKI FINAŁOWE:

W muszej — Mikołajczyk (Szcz) wypunktował Bartczaka (W-wa).

W koguciej — Baszczyński (Ł) zwyciężył Czajkowskiego (Bydg). Początkowo przewagę ma bardziej rutynowany Czajkowski. Od połowy 2 rundy na skutek stałych ataków rywala — słabnie, a do głosu coraz częściej dochodzi żywiołowo atakujący łodzianin. Czajkowski za ataki głową otrzymuje dwa napomnienia, co również zaważyło na wyniku.

W piórkowej — Soczewiński (Gd) wypunktował Pińskiego B. (Bydg). Piński walczył bardzo ambitnie. Soczewiński zepchnął jednak rywala do defensywy i dzięki większej szybkości i celniejszym ciosom wygrywa wysoko.

W lekkiej Kudłacik (Gd) zwyciężył Trąbkę (Pozn). Początkowo Kudłacik lekceważył sobie przeciwnika, ale już od początku 2 rundy rusza silnie do przodu i Trąbka przeżywa ciężkie momenty. Końcowy gong zastaje poznaniaka na deskach ringu.

W lekkopółśredniej — Wytyk (Poz) wygrał z twardym Bylińskim (Olsz).

W półśredniej — Chychła (Gd) zmusił do poddania się na początku 3 rundy Baranowskiego (Pom).

W lekkośredniej—Łaskociński (Wr) zwyciężył Papieża (Olsz).

W średniej — Czapla (Bydg) wypunktował Rajskiego (Gd).

W półciężkiej — po zaciętej, ale chaotycznej walce, Szczypiński (Kat) wygrał na skutek dyskwalifikacji w 3 rundzie z Borkiem (Gd).

W ciężkiej—Węgrzyniak (Gd) zwyciężył Chylę (Bydg). *A. Skotnicki*

Wielka rewia pięściarzy Gwardii

Starsi odpierają atak młodzieży

POZNAŃ, 22.4. (Tel. wł.) — Czterodniowa batalia pięściarska ZS Gwardia, zgromadziła w Poznaniu rekordową ilość 141 zawodników. Mistrzostwa potwierdziły, że pięściarstwo w Zrzeszeniu zdobyło sobie już odpowiednią pozycję tak pod względem masowości, jak i wyszkolenia. Najbardziej pocieszającym objawem był fakt podciągnięcia się zawodników z okręgów dotychczas słabszych. Przede wszystkim dobre przygotowanie wykazali pięściarze Koszalina i Szczecina, gdzie praca trenerów Szydy i Pisarskiego dała dobre owoce. Najlepiej przygotowani byli zawodnicy drużyn ligowych Warszawy, Gdańska i Wrocławia.

Spośród młodych adeptów sztuki bokserskiej, w czasie walk eliminacyjnych i ćwierćfinałowych podobać się mogli w koguciej Walczak (Szcz.) i Rozpierski (Kosz.), w lekkiej Cerbiński (Pozn.) i Kapuściński (W-wa), w lekkopółśredniej Latowski (Kielce) i Ksnicki (Kosz.), w półśredniej Majewicz (Pozn.), w lekkośredniej Żurawicz (Kosz.) i Kołodziejski (Poznań) oraz półciężkiej Łysiak (Kosz.). Zawodnicy ci obok doskonałej kondycji zademonstrowali dobre przygotowanie techniczne, operując urozmaiconym repertuarem ciosów.

Ze względu na zbyt wielką ilość startujących, 19 walk eliminacyjnych przeniesiono w pierwszym dniu do Szamotuł. Pomysł zorganizowania tych walk na prowincji jest ze wszech miar godny pochwały. Start takich zawodników, jak Stefaniuka, Mikołajczewskiego, Antkiewicza, Sadowskiego, Krawczyka i innych wzbudził w miasteczku wielkopolskim zrozumiałe zainteresowanie.

Walki półfinałowe stały na dobrym poziomie i były bardzo zacięte. Atak młodzieży na pozycje zawodników rutynowanych dostarczył dużo emocji. Tylko dzięki obyciu ringowemu starszych zawodników atak ten został po części sparaliżowany. Jednak młodemu Rozpierskiemu z Koszalina udało się wyeliminować Kargola (Wrocław), a Mikołajczewski uległ niespodziewanie Grossowi (Wr.). Komuda dzięki punktowej przewadze w 1 r. zdołał nieznacznie pokonać agresywnego Ksnickiego (Kosz.), który zwłaszcza w trzecim starciu wykazał swoje zalety obiecującego pięściarza. Również Łysiak z Koszalina wypadł dobrze. Wyższego od siebie o głowę Urbanowicza wypunktował dzięki lepszej kondycji. 18-letni Kołodziejski (Pozn.), który dopiero w tym roku zapoznał się z boksem, stawił Wilczkowi zacięty opór, tak że warszawianin odniósł jedynie minimalne zwycięstwo.

WALKI FINAŁOWE

Mistrzostwa Gwardii zakończyły się zwycięstwem zespołu Warszawy, która zdobyła w sumie 37 pkt. przed Gdańskiem 31 pkt., Wrocławiem 20 pkt., Poznaniem i Koszalinem po 12 pkt., Zieloną Górą 11 pkt., Rzeszowem 7 pkt., Lublinem 5 pkt., Szczecinem i Krakowem po 4 pkt., Katowicami 3 pkt., Łodzią i Białymstokiem po 2 pkt. oraz Bydgoszczą 1 pkt. Jedynie zespoły okręgów Warszawa — województwo i Olsztyn nie zdobyły punktów.

Tytuły mistrzowskie według kolejności wag zdobyli: Kasperczak (Wr.), Stefaniuk (Gd.), Tyczyński (W-wa), Antkiewicz (Gd.), Komuda (W-wa), Krawczyk (Gd.), Wisz (Rzeszów), Kolczyński (W-wa), Flisikowski (Gd.) i Szymura (W-wa).

Walki finałowe były bardzo zacięte i emocjonujące. Na pierwszy plan wybiła się walka w piórkowej między Tyczyńskim (W-wa) i Grossem (Wr.). Tyczyński, najlepszy zawodnik mistrzostw, wykazał obok doskonałej kondycji wspaniały refleks i wyczucie dystansu.

Największą niespodziankę dostarczył Wisz, który rozwiązał spotkanie z Wilczkiem dobrze taktycznie. Kiedy w 3 r. Wisz przeszedł do generalnego ataku i kontrami oszołomił przeciwnika, nie pchał się bezmyślnie naprzód, a ustawił sobie Wilczka na dystans, aby móc zadać decydujący cios. Przykrą sytuację warszawianina wyjaśnił sędzia ringowy Masłowski, odsyłając Wilczka do rogu.

Niemniej ładną walkę stoczyli w koguciej Stefaniuk i Rozpierski. W 3 r. przewaga gdańszczanina coraz bardziej się uwidaczniała, toteż zwyciężył on pewnie.

W muszej Kasperczak potwierdził, że jest zawodnikiem turniejowym, goniąc przez wszystkie trzy rundy anemicznego Frąckowiaka, wygrywając zdecydowanie.

Flisikowski zrobił niewątpliwie poważne postępy. Jego ciosy nabrały siły dynamicznej, co uwidoczniło się przede wszystkim w 3 r., kiedy jego przeciwnik Łysiak opadł z sił.

Antkiewicz miał ciężką przeprawę z Kaflowskim, który trzymał i otrzymał dwa napomnienia. W sumie minimalne zwycięstwo wywalczone w ostatniej rundzie uzyskał Antkiewicz.

Krawczyk miał przewagę we wszystkich rundach, ale zbyt wiele odbierał od Cisłowskiego.

Komuda w walce z Sadowskim (Wr.) udowodnił co znaczy obycie ringowe. Wyprzedzał on prawie każdą akcję chaotycznie atakującego Sadowskiego. Komuda był lepszy, a przede wszystkim dokładniejszy, toteż zwyciężył jednogłośnie.

Szymura nie znalazł godnych partnerów w ciągu mistrzostw, toteż jego walka finałowa z bojaźliwym Jądrzykiem zakończyła się wysoką wygraną.

Kolczyński w średniej zdobył punkty w. o. na skutek niedopuszczenia przez lekarza Kraski, który dnia poprzedniego uległ kontuzji żeber.

E. Olachowski

Bokserzy Unii

dobrze przygotowani do mistrzostw

KRAKÓW, 22.4 (Tel. wł.). Do mistrzostw ZS Unia dopuszczono 72 bokserów, wśród nich było wielu młodych. Sito eliminacji przerzedziło w dużej mierze szeregi młodych adeptów niemniej jednak wśród zdobywców tytułów znajdujemy wielu nieznanych dotychczas zawodników. Wśród tych, którzy odpadli w eliminacjach warto wyróżnić Gąsiora (muszą) i Adamusa (piórkowa) z Łodzi, Słomkę (kogucia) ze Szczecina, Misia (lekkośrednia) z Katowic oraz Skrzeczkowskiego (ciężka) ze Szczecina.

Odkładając bardziej szczegółową charakterystykę zawodów trzeba podkreślić, że poziom techniczny był zadowalający, a przygotowanie kondycyjne bardzo staranne. Wyróżnili się pod tym względem przede wszystkim zawodnicy Unii Oświęcim: Jarecki, Rowczuk, Kuliński i Stec, reprezentujący okr. krakowski.

Trzeba również podkreślić, że rozgrywane w hali Zakładów Przemysłu Chemicznego w Oświęcimiu zawody ściągały każdorazowo tysiączne rzesze widzów, rekrutujących się głównie z robotników miejscowych i okolicznych zakładów pracy.

W wyniku walk finałowych tytuły mistrzów zdobyli: Zawadzki (Pom.), po zwycięstwie nad Kozłowskim (Gd.), Parzyński (Pom.), który pokonał przez t. k. o. w 2 r. Grabowskiego (Pozn.). Adamczyk (Ł), który wypunktował Klajna (Gd.). Balczarczyk (Pozn.), który wygrał na pkt. z Prochem (Ł). Kołużny (Ł), który pokonał Wąsika (Pom.), Maciejczyk (Ł), który wygrał w. o. wskutek nie dopuszczenia do walki Cichego, pogromcę Ratczuka i Kutnego. Dampc (Gd.), który wypunktował Darmowicza (Pom.), Wojciechowski (Kat.), który wygrał z Łęgowskim (Pom.), Sadzisz (Szcz.), który zwyciężył przez t. k. o. w 3 r. Tomaszewicza (Wr.) i Stec (Kr.), zwycięzca Moczka (Kat.).

Mistrzostwa Górnika 11-13 maja

KATOWICE, 22. 4. (Tel. wł.) Mistrzostwa pięściarskie ZS Górnik zostały przełożone. Powodem odroczenia mistrzostw jest podjęcie przez wielu pięściarzy - górników szeregu zobowiązań produkcyjnych przed świętem 1 Maja. Trzydniowe oderwanie od pracy mogłoby spowodować niewykonanie powziętych zobowiązań.

Jako nowy termin mistrzostw Rada Główna wyznaczyła dni od 11 do 13 maja. Mistrzostwa odbędą się w Katowicach na Torkacie, który zostanie odpowiednio przygotowany do imprezy pięściarskiej. Startować będzie 40 zawodników, przy czym rozgrywki będą przeprowadzone systemem każdy z każdym.

★

Mistrzostwa ZS Budowlani rozpoczynają się w poniedziałek dnia 23 bm. w Opolu i będą trwały do środy 25 bm.

Mistrzostwa Włókniarza

Młody narybek jeszcze słaby technicznie

ŁÓDŹ, 22.4 (Tel. wł.). Została już zakończona trzydniowa batalia bokserska o mistrzostwo ZS Włókniarz. Przez ring łódzki przewinęło się 48 zawodników, reprezentujących 6 okręgów. Byliśmy więc świadkami wielu ciekawych, emocjonujących, a czasem dramatycznych pojedynków, z których niejednokrotnie zwycięsko wychodzili mało znani pięściarze, niestety, często słabo przygotowani technicznie.

Tym jedynie należy tłumaczyć, że poza nielicznymi wyjątkami najwięcej do powiedzenia w finałach miała starsza generacja. Wszyscy ci znani pięściarze, może jedynie z wyjątkiem Szelińskiego i Różyckiego, znajdują się w słabej formie. Szczególnie dotyczy to Jaskóły i krakowianina Pasławskiego.

Bardzo mało zawodników widzieliśmy w wagach ciężkich. Również tych, których oglądaliśmy poziom był słabiutki, czego najlepiej dowodzi przebieg spotkania w finale w półciężkiej, w którym obaj zawodnicy zostali zdyskwalifikowani. Jaskóła był słaby, to prawda, ale nie miał sobie równych.

FINAŁY

Musza — Różycki, Łódź — wypunktował Nitzlera, Dzierżoniów.

Kogucia — Wasely, Pab. pokonał Jędrychowskiego, Brzeg. Młody pięściarz Pabianic wykazał duże zdolności, ale posiada braki techniczne.

Piórkowa — Szeliński, Łódź wygrał w 3 r. na skutek dyskwalifikacji z Opałą, Głuszyce.

Lekka — Pasławski, Kr. pokonał Szydłowskiego, Brzeg. Była to najładniejsza walka mistrzostw. Przeciwnik Pasławskiego na cios odpowiadał ciosem. Krakowianin w pierwszych dwóch rundach miał przewagę. W trzeciej sprawiał wrażenie zmęczonego.

Lekkopółśrednia — Ścigała, Łódź bez większego trudu wypunktował Kulakowskiego, Biel.

Półśrednia — Kaliński, Bielawa wypunktował Bieńkowskiego, Ł.

Lekkośrednia — Nagajski, Ł. pokonał Szczepockiego, Ł. Pojedynek rozpoczął się dopiero w ostatniej rundzie. Obaj unikali walki i obaj otrzymali po napomnieniu.

Średnia — Tomczyk, Kal. wygrał w 2 r. przez t. k. o. z Bartosiakiem, Ł. Łodzianin wyczerpany był sobotnim spotkaniem półfinałowym z Mannem i po kilku silnych ciosach znalazł się do „7" na deskach, a potem sędzia ringowy przerwał walkę.

Półciężka — Modlasiak, Bielawa i Winder Brzeg. zostali zdyskwalifikowani po trzech napomnieniach.

Ciężka — Jaskóła, Ł. wygrał na skutek dyskwalifikacji w 3 r. Manika, Kalisz. Przeciwnik Jaskóły, to młody i rosły chłopiec, ale bardzo słabo wyszkolony technicznie.

O postępach bokserów Spójni

dowiodły mistrzostwa w Tczewie

TCZEW, 22.4 (Tel. wł.). Słuszny wybór dokonała Rada Główna Spójni wyznaczając Tczew na miejsce ogólnopolskich mistrzostw tego Zrzeszenia w boksie, popularyzując pięściarstwo w tym mieście.

Na starcie mistrzostw stanęło 109 pięściarzy, reprezentujących 13 okręgów.

Spotkania ćwierć i półfinałowe przyniosły szereg dobrych walk. Obok technicznie zaawansowanych pięściarzy Wybrzeża dobrze zaprezentowali się zawodnicy z ośrodków, w których boks dotychczas był mało popularny jak np. Rzeszów. Dobry narybek przysłały również Kielce, Olsztyn, Zielona Góra i Koszalin.

Spośród setki zawodników, którzy przedefilowali przez ring tczewski na uwagę zasługują Justka i Gehrke w muszej, Kinowski i Konopacki w koguciej, Izydorczyk i Walasek w piórkowej, Kamiński i Skrobyłko w lekkiej, Łoziński w lekkośredniej, Leiss w półśredniej, Mandat w lekko - średniej, Głębocki w średniej i Albrecht w półciężkiej.

W porównaniu z ubiegłym rokiem pięściarstwo Spójni poczyniło znaczne postępy o czym świadczy nie tylko ilość startujących, ale przede wszystkim znaczne wyrównanie poziomu w czołówce.

Pięściarze Wybrzeża zdobyli 6 tytułów.

WYNIKI WALK FINAŁOWYCH

Justka (Gd.) zdobył tytuł w. o. wobec niedopuszczenia przez lekarza Gehrki (Bydg.) W koguciej Kinowski (Gd.) wypunktował Konopackiego, (Kat.). W piórkowej — Izydorczyk (Szcz.) wygrał z Walaskiem (Wr.). W lekkiej — po zażartym przebiegu Kamiński (Gd.) zwyciężył Matuszewskiego (Ł.). W lekko-półśredniej — Łoziński (Rz.) wygrał z Błachem (W-wa). W półśredniej — najlepszy technik turnieju Leiss (Bydg.) wygrał zdecydowanie z Sołdrychem (Wr.). W lekkośredniej — Rogalski (Gd.) zwyciężył przez t. k. o. Grzesiewicza (W-wa).

Początkowo przeważał warszawianin, ale pod koniec 2 r. nadziewa się na silną kontrę Rogalskiego i pada do „7" na deski. Trzecia runda stoi pod znakiem zdecydowanej przewagi boksera Wybrzeża. Warszawianin idzie dwukrotnie na deski, sędzia przerywa nierówną walkę.

W średniej — Głębocki (Szcz.) wypunktował Taborka (Ł.). Początkowo inicjatywa należy do rutyniarza Taborka, który jednak szybko opada z sił.

W półciężkiej — Grzywacz (Gd.) wypunktował Kaczorowskiego (Szcz.) W ciężkiej — Gros (Gd.) zmusił do poddania się już w 1 r. Rustyna (Szcz.).

(A. S.)

Sukces Krakowa na mistrzostwach Ogniwa

OŚWIĘCIM, 22.4 (Tel. wł.). Mistrzostwa bokserskie ZS Ogniwo zakończyły się pełnym sukcesem pięściarzy krakowskich, którzy najgroźniejszych przeciwników mieli w bokserach Wrocławia. Drużyna wrocławska, w której talentem i rzetelnym przygotowaniem wyróżnili się Dudek, Słupski, zdobyła 3 tytuły mistrzowskie i szereg tytułów wicemistrzowskich.

Wyniki walk finałowych (w kolejności wag): Domański (Kr.) pokonał Kubalę (Kat.), Boczarski (Kr.) wygrał z Potyrałą (Wr.), Domino (Kr.) wygrał z Kuglerem (Wr.), Śniedorek (Kat.) wygrał z Gunią (Wr.), Kaczmarek (Ł) pokonał Kurowskiego (Wr.), Dudek (Wr.) zwyciężył Czajęckiego (Kr.), Słupski (Wr.) wygrał ze Słyszem (Gd.), Rapacz (Kr.) pokonał Dembińskiego (Wr.), Pietrzykowski (Kat.) wygrał z Wierzbą (Kr.), Gądek (Wr.) pokonał swojego imiennika Gądka z Krakowa.

Z wyjątkiem walki w półciężkiej którą Pietrzykowski rozstrzygnął przez t. k. o w 2 r. — wszystkie pozostałe kończyły się zwycięstwem punktowym.

(H)


RUZICZKA
CSR


GAEDE
NRD


NICULESCU
Rumunia


VIDA
Węgry


DIMOV
Bułgaria


NIEMI
Fin. TUL

Fotografie przedstawiają czołowych kolarzy zagranicznych, których niejednokrotnie widzieliśmy już na naszych szosach. Wszyscy oni wezmą udział w zbliżającym się Wyścigu Pokoju na trasie Praga — Warszawa

Kolektywna jazda na szosie decyduje o sukcesach

NA obozie, zorganizowanym dla polskich kolarzy przed Wyścigiem Pokoju w Polanicy Zdroju, bardzo dużą uwagę przywiązywano do wpojenia naszym reprezentantom zasad jazdy zespołowej. Na czym polega jazda kolektywna i jakie będzie miała ona znaczenie w zbliżającym się wyścigu na trasie Praga—Warszawa? Zagadnienie to łączy się z taktyką jazdy, dlatego też niepodobna mówić o jeździe zespołowej, nie wiążąc jej ściśle z taktyką. Ma ona również wielkie znaczenie wychowawcze.

Wyścig Pokoju posiada podwójną klasyfikację, drużynową i indywidualną. Pierwsza ma, oczywiście, większe znaczenie, niż druga. Możemy podziwiać wysoką klasę poszczególnych kolarzy, zawsze jednak największa uwaga będzie skupiona na ogólnym wyniku zespołu.

Na ogólny rezultat drużyny składa się praca wszystkich jej członków. Może zdarzyć się, że zawodnik słaby na jednym etapie, będzie bardzo dobry na drugim i odwrotnie: kolarz, który zadziwi formą w jednym dniu, w następnym może uplasować się na odległym miejscu. I w tym wypadku właśnie wysuwa się na czoło zagadnienie taktyki.

TRASA Praga — Warszawa posiada etapy różnej długości i różnej konfiguracji terenu. Sprawą trenera jest wnikliwa obserwacja poszczególnych członków zespołu na kolejnych etapach i umiejętne rozdzielanie ról i zadań. Trener, znający dobrze swych wychowanków z poprzednich sezonów oraz z ostatniego obozu w Polanicy, powinien z góry orientować się, jakimi możliwościami dysponują poszczególni kolarze. Opracowując taktykę jazdy przed poszczególnymi etapami będzie więc wiedział, jakie wyznaczyć im zadania. Naturalnie, podczas wyścigu mogą wyniknąć sytuacje nieprzewidziane, jak np. niespodziewane zmęczenie kolarza, który dotychczas wykazywał dobrą kondycję.

W klasyfikacji drużynowej suma czasu trzech pierwszych zawodników na mecie będzie stanowiła czas drużyny. Etapów jest 9, należy więc umiejętnie dysponować siłami kolarzy, aby w ostatecznym wyniku każdy z członków drużyny włożył maksimum wysiłku dla jej dobra, aby jego możliwości zostały rozumnie wykorzystane.

JEŻELI w jednym etapie decydującą rolę będzie miało odegrać np. trzech zawodników, asekurowanych przez jednego czy dwóch, szósty z zespołu powinien w tym etapie jechać wolniej, aby oszczędzać siły na następny. Jest to zrozumiałe i błędem byłaby eksploatacja całego zespołu, bo przecież wcale nie jest potrzebne, aby na mecie była w każdym etapie cała szóstka w komplecie.

Reasumując, każdy z drużyny otrzyma swe zadanie, nastąpi więc podział zadań podobnie jak to ma miejsce w dobrze zorganizowanej pracy zawodowej. Sztuka kolektywnej pracy polega na tym, aby istniał podział pracy i aby każdy rozumiał, że pracuje dla dobra całości. Osobiste ambicje i nieuzgodnione indywidualne posunięcia są zawsze szkodliwe. W ten sposób kolarze nasi startując w wyścigu będą jednocześnie przyzwyczajali się do dobrej organizacji pracy, która niezbędna jest przy wykonywaniu zadań w ich codziennym życiu w pracy zawodowej.

MOŻE się oczywiście zdarzyć, że kolarz nie będzie mógł wykonać zadania przeznaczonego dlań na danym etapie, wskutek defektu roweru czy złej kondycji. I tu właśnie dochodzimy do drugiego elementu jazdy kolektywnej. Cała szóstka musi być czujna i gotowa do operatywnego rozwiązania trudności. Każdy z zawodników obowiązany jest wiedzieć, co dzieje się na trasie wyścigu. Nie jest to trudne, bowiem przebiegiem wyścigu interesuje się również trener, on więc będzie informatorem kolarzy w wypadku znaczniejszego rozciągnięcia się zawodników na trasie i powstania nieprzewidzianych okoliczności.

W wypadku osłabnięcia zawodnika w czołówce, musi zastąpić go bardziej wytrzymały czy szybszy, któremu nie powierzono w danym etapie decydującej roli. Tu właśnie wchodzą do akcji zawodnicy asekurujący.

Defekty na trasie są szczególnie ważnym czynnikiem, który powinien zmobilizować zespół. Defekty mogą następować na różnych odcinkach trasy. Błędem byłoby mniemanie, że w razie defektu jednego członka drużyny, wszyscy pozostali muszą na niego poczekać. Jeżeli wypadek zdarzył się niedaleko od startu, kiedy cała szóstka jechała w komplecie, sprawą kapitana zespołu lub przewidzianego w przeddzień kolarza, jest pozostawienie na trasie do pomocy któregoś z zawodników. Kolarz, mający defekt, nie może być zdany na własne siły, bo pozostawiony sam na trasie może mieć trudności z odrobieniem straconego dystansu.

Jeżeli w grupie czołowej jedzie trzech naszych kolarzy, i któryś z nich ma defekt w okresie, kiedy do mety pozostało już niewiele kilometrów (20—30). W tym wypadku ryzykowne byłoby zatrzymanie się na trasie do pomocy któregoś z pozostałych dwóch. Tu właśnie zaczyna się rola dla kolarzy asekurujących, jadących z tyłu, którzy po usunięciu defektu muszą dołożyć wszelkich starań, aby pomóc towarzyszowi w odrobieniu straconego czasu.

NA ostateczny wynik wyścigu składa się ofiarna i dobrze zaplanowana praca całego zespołu, dlatego też czytając sprawozdanie z poszczególnych etapów wyścigu, niech nie dziwi Was, że ewentualnie któryś z naszych zawodników uplasuje się czasem na odległym miejscu. Jego rola jeszcze nie skończyła się, nie zapominajmy bowiem, że wyścig Praga — Warszawa składa się z 9 etapów, ocena więc pracy poszczególnych zawodników może nastąpić dopiero na mecie w Warszawie.

Jesteśmy przekonani, że nasi reprezentanci mają głęboko wpojoną zasadę jazdy kolektywnej i, że nie zajdzie wypadek dojścia do głosu osobistych ambicji. Wyścig Pokoju jest walką drużyn, a wynik tej walki uzależniony jest od rozumnej ambicji i ofiarnej pracy całej szóstki dla dobra zespołu. Tego właśnie oczekujemy od naszych kolarzy.

Zygmunt Weiss

Żelazna kurtyna idzie w górę

Krawat z Ameryki...

W Waszyngtonie odbył się, jak pisaliśmy, drugi mecz bokserski pomiędzy „reprezentacją Europy", a drugim garniturem USA. Mecz wygrała Europa 10:6.

Po meczu tym Francuz Dumesnil „reprezentant" Europy oświadczył:

— Będę niezmiernie szczęśliwy, gdy przyjadę jeszcze raz do Ameryki, ale już jako bokser zawodowy — to jest moim marzeniem.

Słowa młodego pięściarza najlepiej charakteryzują idee i cele spotkań Ameryka — Europa w boksie. Mówią wiele, mówią aż za wiele. Takie ideały wpajane są młodym pięściarzom — taki widzą cel i sens uprawiania sportu.

Dumesnil po powrocie do Paryża pierwsze kroki skierował do redakcji dziennika „L'Equipe". Wiedział, że tam go sfotografują i zrobią z nim wywiad, a taka reklama bardzo przyda się przyszłemu zawodowcowi.

Istotnie, na pierwszej stronie tego pisma ukazała się wielka fotografia Dumesnila. Pokazuje on krawat, który przywiózł z Ameryki.

— To jest moja najmilsza pamiątka ze Stanów Zjednoczonych, proszę zobaczyć... Na krawacie znajduje się podobizna wynegliżowanej, tańczącej girlsy...

— A co się panu najwięcej podobało w Ameryce? — zapytali dziennikarze z „L'Equipe".

— Filmy kowbojskie z Fred Asterem!

Cóż za wnioski możemy wyciągnąć z tego krótkiego wywiadu: że Amerykanie w perfidny sposób potrafią ogłupiać zbałamuconych, bezmyślnych sportowców Europy zachodniej. Mydlą młodym chłopcom oczy sensacyjnymi filmami i demoralizują pornograficznymi podarkami. Niewątpliwie czynią to w celu odwrócenia uwagi od prawdziwego oblicza Ameryki, od zbrojeń i gorączki wojennej, od bezrobocia i ekonomicznego kryzysu, od dyskryminacji rasowej.

Biedny Dumesnil! Cieszy się teraz z krawata i to mu wystarcza. Wystarcza to również dziennikarzom z „L'Equipe", dla których Dumesnil stał się przedmiotem sensacji i źródłem dochodów. (g)

Nasz nowy konkurs

Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską

KONKURS Przeglądu Sportowego **„Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską"** wywołał wśród wszystkich aktywistów i zwolenników piłkarstwa zrozumiałe zainteresowanie.

Która z drużyn I lub II ligi uzyska zwycięstwo w tym trudnym konkursie, który zespół wykaże się najbardziej sportową postawą w twardych rozgrywkach mistrzowskich i o Puchar — to pytanie, które już dzisiaj stało się tematem dyskusji we wszystkich ośrodkach sportowych.

Jesteśmy przekonani, świadczą zresztą o tym pierwsze meldunki z terenu, że wszystkie zespoły I i II ligi, że każdy zawodnik ligowy, postawili sobie jako punkt honoru nienaganne zachowanie się w rozgrywkach.

Jasne, że nie objęte konkursem drużyny, to jest te, które nie wchodzą w skład dwu Klas Państwowych, będą w tym względzie wzorować się na swych kolegach z I i II ligi.

Z dotychczasowych komunikatów Komisji Gier i Dyscypliny Sekcji Piłki Nożnej GKKF wynika, iż trzy wchodzące w rachubę zespoły (Ogniwo Bytom, Górnik Wałbrzych i Górnik Bytom) mają już zapisane na swym koncie kary, za niesportowe zachowanie się ich zawodników w czasie rozgrywek mistrzowskich.

Chcemy, aby lista kar ograniczyła się do tych trzech wypadków, ale niestety, temperament naszych niektórych zawodników i niedostateczna gdzieniegdzie praca ideowo - wychowawcza mogą sprawić, że zdarzą się dalsze wypadki naruszenia dyscypliny. Walcząc o czystość rozgrywek sportowych, będziemy piętnować wszelkie przejawy brutalności, będziemy współpracować z wszystkimi, którzy w akcji tej wyjdą nam naprzeciw, sygnalizując braki w pracy ideowo-wychowawczej lub błędy kierownictw, nastawiających zawodników na bezpardonową walkę o zwycięstwo.

W konkursie musimy pamiętać, że walka o czystość to współpraca widza z zawodnikiem, to dopingowanie drużyn w sposób szlachetny, a więc pozbawiony szowinizmu. Dlatego też, obok postanowień sportowców, wszyscy widzowie ligowi powinni zobowiązać się wobec samych siebie do poprawnego zachowania się w czasie rozgrywek.

Wyniki konkursu obliczane będą na podstawie protokółów Komisji Gier i Dyscypliny Sekcji Piłki Nożnej GKKF. Dla wyjaśnienia czytelnikom sposobu punktowania podajemy, że kary wymierzane przez Komisję stopniuje się od nagany do dożywotniej dyskwalifikacji.

Jeśli więc do pierwszego miejsca w konkursie, kandydować będą dwa zespoły, z których jeden ma w swych szeregach zawodnika ukaranego naganą, a drugi dyskwalifikacją 2-tygodniową, to drużyną wygrywającą nasz konkurs będzie ta, która ma na swym koncie naganę.

Jeśli zaś o pierwsze miejsce ubiegać się będą zespoły, które będą miały po jednym zawodniku ukaranym dyskwalifikacją, to o pierwszym miejscu zadecyduje wysokość tej dyskwalifikacji.

Konkurs jest więc w zasadzie prosty, ale wymaga od zawodników, działaczy i widzów poważnej pracy nad swym dotychczasowym stosunkiem do rozgrywek. Pomyślnych wyników tej pracy i pomyślnych rezultatów konkursu, życzymy wszystkim zainteresowanym.

Przewodniczący Kolegium Sędziów Sekcji Piłki Nożnej GKKF Glinka, zapytany, co sądzi o naszym konkursie, odpowiedział:

— Jest to konkurs, który wychowuje, który powinien przyczynić się do jeszcze lepszej atmosfery na boiskach. Konkurs ten witają wszyscy sędziowie piłkarscy z radością, widząc w nim nie tylko pomoc przy wykonywaniu swych czynności na boisku, ale i poważny wpływ wychowawczy na zawodników, kierownictwa drużyn i widownię.

KUPON KONKURSOWY

Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską

Uważam, że w I rundzie tegorocznych rozgrywek ligowych oraz w 1/8 gier o Puchar Polski wzorowo grającą drużyną piłkarską I lub II ligi będzie . . . .

. . . .

(podać nazwę klubu I lub II klasy państwowej)

Nazwisko . . . .

. . . .

Imię . . . .

Adres . . . .

. . . .

Kolarze nasi w drodze na obóz we Wranowie

WROCŁAW, 22. 4. (Tel. wł.) Reprezentacyjna drużyna Polski na Wyścig Pokoju spędziła w niedzielę ostatni dzień na obozie w Polanicy Zdroju. Wszyscy kolarze otrzymali jednakowe szare garnitury i białe czapeczki.

Drużyna wyjedzie do Pragi w poniedziałek rano pod kierownictwem insp. Manczarskiego i opieką trenera Wisznickiego. Razem z nimi wyjedzie również masażysta Wolny.

Przed wyścigiem „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava"

Znamy imienne składy 10 zespołów startujących na trasie Praga-W-wa

NA podstawie obserwacji formy kolarzy czechosłowackich, przebywających na obozie kondycyjno-treningowym we Wranowie na Morawach, ustalono następujący skład reprezentacji CSR na Wyścig Pokoju, organizowany przez redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava": Vesely, Ruzicka, Svoboda, Szramek, Knezourek, Peric, rezerwowi — Bohdan i Puklicky.

Przed ustaleniem składu odbyła się dyskusja, w której wszyscy zawodnicy wypowiedzieli się w jakiej kolejności należy ustawić poszczególnych zawodników. W plebiscycie tym miejsca za reprezentantami zajęli: Veverka, Skorepa, Krejcu, Nesl, Ondracek, Fryc i Żabensky.

VESELY I RUZICKA NA CZELE CSR

Z drużyny reprezentacji startowali w wyścigu w r. ub. na trasie Warszawa — Praga: Vesely, Ruzicka, Szramek i Peric. Najlepszy był Ruzicka — trzeci w ogólnej klasyfikacji indywidualnej, następnie Vesely, który uplasował się na czwartym miejscu. Przed rokiem brał udział i Skorepa — 11 w klasyfikacji ogólnej. Szramek i Peric, po wycofaniu się Hołubca asekurowali swych szybszych i bardziej wytrzymałych kolegów, służąc im pomocą w razie defektu. Drużyna CSR zajęła wtedy I miejsce.

— Po 14 dniach obozu we Wranowie — pisze Zdenek Szramek w korespondencji do „Mladej Fronty" — zawodnicy przejechali 1.500 km, wszyscy są w dobrej kondycji. Atmosfera obozu jest bardzo serdeczna. Dokładamy starań, aby nasi fińscy goście czuli się u nas dobrze, aby z przyjemnością wspominali wspólny trening na obozie wranowskim.

SĄ JUŻ I WĘGRZY

Przed kilku dniami do Wranowa przyjechali Węgrzy: (Oetvös, Vida, Sere, Kertesz, Kiss-Dala, Kiss, Albert i Batusek), a z godziny na godzinę oczekują tam przyjazdu kolarzy polskich. Czechosłowacy podkreślają, że konkurencja w tym roku będzie szczególnie mocna i wyrównana.

Prasa czechosłowacka podając wyniki eliminacji naszych zawodników w Polanicy, ogłosiła, że trójka Klabiński, Pietraszewski i Królak przejechała w drugim dniu eliminacji dystans 200 km w czasie 4:45:15. Wynikałoby z tego, że osiągnęła ona przeciętną szybkość 42,1 km/godz. Życząc naszym kolarzom takiej wspaniałej szybkości podczas wyścigu Praga — Warszawa, przypominamy, że początkowy projektowany dystans 200 km został w przeddzień wyścigu skrócony do 163 km, wobec czego przeciętna szybkość wynosiła 34,3 km/g.

RUMUNI PRZED WYJAZDEM DO CSR

Kolarze rumuńscy przed wyjazdem do Czechosłowacji odbyli dwuetapowy wyścig na trasie Bukareszt — Stalin — Bukareszt, długości 350 km. Wyścig o nagrodę organu Rumuńskiej Partii Pracujących „Scanteia" zgromadził na starcie 70 zawodników. I etap długości 166 km wygrał Niculescu w czasie 5:04,05. Identyczny czas osiągnęli: Norhodian, Maxim i Sandru. Z wyjątkiem Maxima pozostali wchodzą w skład reprezentacji Rumunii na Wyścig Pokoju.

II etap przyniósł zwycięstwo Maximowi, który też wygrał cały wyścig.

DRUŻYNA NRD

Sekcja Kolarska K. KF Niemieckiej Republiki Demokratycznej zgłosiła następujący skład na Wyścig Pokoju: Fensl, Bolte, Weber (Chemnitz), Gleining (Berlin), Meister (Lipsk), Winter (Mitelswalde), Gaede (Magdeburg) i Trefflich (Weimar).

Z zespołu tego w r. ub. startowali Meister i Gaede. Meister był wówczas 14 w ogólnej klasyfikacji, mając lokatę o dwa miejsca wyższą niż najlepszy wtedy z naszej drużyny reprezentacyjnej—Wrzesiński. Gaede był 20, mając przed sobą z Polaków Wrzesińskiego i Gabrycha. Z pozostałych zawodników NRD Trefflich był zwycięzcą wyścigu dookoła NRD w roku ubiegłym. Kolarze NRD zgrupowani byli w liczbie 15 na obozie; drużyna reprezentacyjna została wybrana po kilku wyścigach eliminacyjnych.

OSTATNI WYŚCIG WĘGRÓW

Węgrzy przed wyjazdem do Wranowa wzięli udział w wyścigu na 180 km. Reprezentanci na Wyścig Pokoju dali słabszym zawodnikom 6 minut wyrównania, jednak wszyscy zajęli osiem czołowych miejsc. Zwyciężył Kiss w 5:03, osiągając przeciętną szybkość 35,6 km/godz. Identyczny czas mieli: 2) Oetvös, 3) Bartusek, 4) Kiss-Dala, 5) Albert, 6) Sere, 7) Kertesz. Vida, który jest również w drużynie reprezentacyjnej był ósmy, w czasie 5:04.

SKŁAD WŁOCH

Federacja Sportu Robotniczego Włoch zgłosiła do Wyścigu Pokoju następujący zespół: Gori, Grinaldi, Cuppko, Bovina, Tomezzani, Paradini. Wyżej wymienieni zawodnicy będą startowali na naszych szosach po raz pierwszy.

W Wyścigu Pokoju znamy więc już 10 składów poszczególnych drużyn, a mianowicie: Polski, CSR Bułgarii, Węgier, Finland i, Francji, Rumunii, NRD, Włoch i Polonii Francuskiej.

Z. W.

Nieoczekiwane wyniki w drugiej lidze

CHOCIAŻ piłkarze ograniczyli się tylko do rozgrywek II ligi, kibice nie mogą narzekać na brak niespodzianek. Trzecia runda rozgrywek mistrzowskich dostarczyła wielu nieoczekiwanych wyników. Na podkreślenie zasługuje zdobycie pierwszych punktów przez drużyny białostockie i olsztyńskie, Gwardię, która zremisowała ze Spójnią Warszawa i Kolejarz Olsztyn, który pokonał Włókniarza Radom.

W wyniku trzeciej rundy w trzech grupach II ligi zdecydowanie wyszły na czoło zespoły Stali Poznań, Gwardii Warszawa i Górnika Wałbrzych. Tylko w czwartej grupie OWKS Kraków i Stal Sosnowiec, zajmujące czołowe pozycje w tabeli, mają jednakową ilość punktów.

Grupa I

WROCŁAW, 22.4 (Tel. wł.). Stal — Kolejarz Toruń 1:0 (0:0). W pierwszej połowie więcej sytuacji podbramkowych mieli gospodarze, którzy nie potrafili jednak tego wyzyskać. Po przerwie obraz gry początkowo się nie zmienił. Dopiero kiedy w 74 min. Szymański wywabił bramkarza gości w pole i oddał piłkę Wojciechowskiemu, który strzelił gola, Kolejarz zabrał się do pracy. 20 min. przewagi nie przyniosły jednak efektu.

U zwycięzców dobrze grała linia pomocy: Stasiak, Murawski i Czaja II. U pokonanych obrońca Kosobudzki, bramkarz Minikowski i łącznik Ciurkowski. Zawody prowadził Komorowski z Warszawy.

BYDGOSZCZ, 22.4 (Tel. wł.). Gwardia Bydgoszcz — Budowlani Gdańsk 1:0 (1:0). Gwardziści stanowili zespół więcej wyrównany, grali ambitnie, ofiarnie i przeważali przez większą część meczu, który wygrali zasłużenie. Gracze Budowlanych byli lepsi technicznie i silniejsi fizycznie. Zagrali jednak anemicznie. Linia napadu gubiła się w akcjach podbramkowych. Zwycięską bramkę dla Gwardii strzelił w 22 min. Narkowski. Sędziował Fidler z Warszawy, widzów 3.000.

GDAŃSK, 22.4 (Tel. wł.). Kolejarz Gdańsk — Gwardia Słupsk 2:0 (2:0). Wszystkie bramki strzelił prawoskrzydłowy gospodarzy Musiał, w tym dwie z karnego.

Zwycięzcy byli technicznie dużo lepsi i mieli 70 proc. z gry. Na skutek dobrej obrony gości, a szczególnie bramkarza nie odnieśli jednak wyższego zwycięstwa.

POZNAŃ, 22.4 (Tel. wł.). Stal Poznań — Kolejarz Bydgoszcz 2:1 (1:0). Bramki dla Stali zdobyli w 15 min. Zielewicz i w 60 min. Wilczak, dla Kolejarza w 74 min. Łuczyński.

Kolejarz: Czarnecki (Milkowski), Świtała, Rzażuski, Wieleba, Kubaiczak, Nowocki, Wilczek, Łuczyński, Nowak, Andrzejewski, Wiśnicki (Adamowicz). Trener Świątkowski.

Stal — Krystkowiak, Pyda, Poszkiewicz, Cybiński, Grański, Skrzypniak, Mazur, Gedok, Wilczak, Zielewicz, Smólski. Trener Fogl.

Lider grupy I Stal odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo na własnym boisku nad Kolejarzem Bydgoszcz. Drużyna poznańska przewyższała przeciwnika wyszkoleniem technicznym, jednak ustępowała mu szybkością. Toteż bydgoszczanie z łatwością stwarzali pod bramką Krystkowiaka dużo groźnych sytuacji.

Atak poznański, który dobrze zagrywał w polu, wykazał słabą dyspozycję strzałową.

Drużyna gości braki techniczne nadrabiała ambicją i szybkością. Pomoc zasilała ciągłymi podaniami własny atak, który był szybki i dużo strzelał. Na szczególne wyróżnienie z całej drużyny zasługuje lewy pomocnik Nowaczyk oraz Wilczek i Łuczyński (Dl.).

1) Stal Poznań (1)	3	6	10:2
2) Kolejarz Bydg. (2)	3	4	7:4
3) Budowlani Gdańsk (4)	3	3	7:6
4) Gwardia Słupsk (3)	3	3	6:7
5) Gwardia Bydg. (5)	3	3	2:3
6) Stal Wrocław (6)	3	2	5:7
7) Kolejarz Gdańsk (8)	3	2	3:7
8) Kolejarz Toruń (7)	3	1	1:5

Grupa II

Spójnia Warszawa — Gwardia Białystok 0:0. Mecz na słabym poziomie. Napady obu drużyn wykazały dużą indolencję strzałową. Gra wyrównana z okresami przewagi jednej lub drugiej drużyny.

W Gwardii wyróżnił się bramkarz, w Spójni prawy obrońca i skrzydłowi.

LUBLIN, 22.4 (Tel. wł.). OWKS Lublin — Włókniarz Chodaków 1:2 (1:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli Królak w 60 min. i Sleszczyk w 80 min. Dla pokonanych Różyło w 35 min.

Do przerwy zdecydowanie przeważali piłkarze OWKS, natomiast w II połowie po utracie pierwszej bramki lublinianie oddali inicjatywę gościom.

RADOM, 22.4 (Tel. wł.). Włókniarz Radom — Kolejarz Olsztyn 1:2 (1:1). Bramki dla gości: Siwek i Beutrun, dla gospodarzy Poszytek. Sędzia Sokolow z Lublina. Widzów 2.000.

Gospodarze mieli w ciągu meczu przewagę, której nieudolnie grający napad nie potrafił wykorzystać. Zmarnowano nawet rzut karny. Goście, którzy mieli niewiele sytuacji strzałowych, wyzyskali z nich aż dwie, wywożąc z Radomia dwa punkty. Najlepszą ich linią był napad, w którym szczególnie wyróżnił się lewoskrzydłowy Beutrun. Gra na słabym poziomie.

ŁÓDŹ, 22.4 (Tel. wł.). Gwardia Warszawa — Włókniarz Widzew 5:1 (3:0). Bramki dla Gwardii: Hachorek, Piechaczek i Olszewski, dla Widzewa Wiernik z rzutu karnego. Sędziował b. dobrze Szczur z Sosnowca. Widzów ok. 15 tys.

Gwardia: Andrzejkiewicz, Gierwatowski, Stykowski, Wałko, Małuszkiewicz, Wiśniewski, Olszewski, Hachorek, Cichocki, Piechaczek, Ochmański. Trener Sosiński.

Włókniarz Widzew: Uptas, Kopaniowski, Kopera, Bajan, Słaby, Balcyszewski, Różycki, Wiernik, Pawlikowski, Soliński, Marciniak. Trener Król.

Przez pierwsze 15 min. wydawało się, że na boisku walczą ze sobą dwa czołowe zespoły piłkarskie Polski. Tak w szeregach gwardzistów, jak również w drużynie Widzewa piłka wędrowała od nogi do nogi. Obie jedenastki wykazały, że potrafią grać dobrze.

Ale Widzew z minuty na minutę słabnął a gdy wyczerpał się zapas sił i energii drużyny łódzkiej, sytuacja stawała się coraz bardziej groźna. Teraz do głosu dochodziła już Gwardia, w której nie było słabych punktów. Szczególnie podobał się atak. Piątka napadu nie stosowała efektownych zagrań, a jednak każda jej akcja była dla łodzian niebezpieczna. Gdyby Ochmański potrafił dostroić się do poziomu swych kolegów, gdyby był bardziej ruchliwy i szybciej się decydował, wynik niewątpliwie byłby wyższy.

Również miłą niespodziankę sprawiła para obrońców. Wydawało się, że „staruszek" Gierwatowski niejednokrotnie będzie oglądał tylko kurz za Marciniakiem. Jednak doświadczony piłkarz potrafił tak się ustawić, że Marciniak był za nim tak schowany jak za parawanem nie dochodząc do piłek. Jednym z najlepszych na boisku był Stykowski.

Na tle zespołu warszawskiego Widzew wypadł słabo. Końcowy wynik spotkania jest najwierniejszym wykładnikiem układu sił. U łodzian jedynie trójka pomocy stanęła na wysokości zadania. Podziwialiśmy jej niespożyte siły i zaciętość przy odbieraniu przeciwnikowi piłki i „karmieniu" własnego napadu, który b. często nie dłużej był w akcji, jak zaledwie kilka sekund.

1) Gwardia W-wa (1)	3	6	10: 2
2) Spójnia W-wa (3)	3	5	7: 4
3) Włókniarz Widzew (2)	3	4	17: 4
4) Włókn. Chodaków (5)	3	4	8: 5
5) OWKS Lublin (4)	3	2	4: 5
6) Kolejarz Olsztyn (6)	3	2	4:12
7) Gwardia Białystok (8)	3	1	1: 7
8) Włókniarz Radom (7)	3	0	2:10

Grupa III

KATOWICE, 22.4 (Tel. wł.). Budowlani Opole — OWKS Wrocław 5:1 (1:0). Bramki dla Budowlanych zdobyli: Zabicki — 3, Czech i Brzozowski po 1. Dla OWKS — Krzystek.

Bardzo dobrze zagrał atak Budowlanych, który nie bawiąc się w zawiłe kombinacje strzelał z każdej pozycji.

KATOWICE, 22.4 (Tel. wł.). Stal Lipiny — Stal Starachowice 0:0.

Stal Lipiny przeżywa w ostatnim czasie kryzys formy. Słabo zaawansowany technicznie zespół Starachowic zagrał bardzo ambitnie.

WROCŁAW, 22.4 (Tel. wł.). W Wałbrzychu Górnik wygrał z Ogniwem Częstochowa 3:1 (1:1). Goście sprawili miłą niespodziankę. Mogli oni nawet uzyskać 1 pkt. U częstochowian najlepiej grał atak oraz bramkarz. W Górniku linia napadu tym razem zawiodła. Prowadzenie zdobyło Ogniwo ze strzału Rychalskiego. Wyrównał dla Górnika Ignaczak. Prowadzenie dla Górnika zdobył Syk, a trzecią bramkę strzelił Ignaczak. Na 4 min. przed przerwą Halkiewicz z Ogniwa ustalił wynik dnia. Sędziował dobrze Nalepa z Bielska. Widzów 8 tys.

KATOWICE, 22.4 (Tel. wł.). Górnik Zabrze — Górnik Bytom 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Winderlich. Sędziował Ploszczek z Gdańska. Widzów ok. 15.000.

Górnik Zabrze: Piecek, Garus, Zimmerman, Nowara, Pawlik, Winderlich, Czech, Fojcik, Mnich, Franos, Holesz (Szalecki). Instruktor Klawczyk.

Górnik Bytom: Jung, Gawel, Czarnik, Stein, Banisz, Burda, Renk, Krasówka, Furman, Sobek, Pająk. Instruktor Zgol.

Mimo wielkich sympatii dla własnej drużyny, zabrzanie typowali Górników z Bytomia na zwycięzców. Toteż sukces swoich przyjęli z wielkim entuzjazmem. Bytomianie grą swą nie porwali widowni zabrzańskiej, która po eksligowcach spodziewała się znacznie więcej. Szombierki okazały się zespołem o słabej pomocy, popełniającej wiele błędów zwłaszcza w defensywie. Banisz na środku nie znalazł sposobu na zaszachowanie kierownika ataku zabrskiego Mnicha, a obaj boczni Stein i Burda razili brakiem wyczucia odległości.

Najlepszą linią drużyny bytomskiej był atak, którego motorem jest niezmordowany Krasówka. Gracz ten dobrze zaawansowany technicznie zdradzał ochotę do gry kolektywnej, nie znalazł jednak zrozumienia u swych partnerów.

Zabrzanie zwycięstwo zawdzięczają ambitnej postawie całego zespołu. Wszyscy zawodnicy zagrali na właściwym sobie poziomie i ślad w całym zespole nie było żadnych słabych punktów.

W pomocy najruchliwszym i najbardziej konstruktywnym zawodnikiem był Pawlik, który nie tylko że rozbijał ataki, ale często chodził do przodu. Obok niego wyróżnił się Winderlich zdobywca bramki z rzutu wolnego z odległości ok. 20 m.

W ataku błyszczał najmłodszy zawodnik lewoskrzydłowy Czech, który imponował bardzo dobrymi rajdami.

Do przerwy gra stała na dobrym poziomie. Wynik bezbramkowy dopingował graczy do wysiłku, toteż akcje zmieniały się błyskawicznie. Zabrzanie, grający dołem, dość łatwo przechodzili formacje obronne przeciwników, ale pod bramką niedoświadczeni zawodnicy tracili głowę.

Po przerwie po zdobyciu bramki zabrzanie zaczęli grać defensywnie. Oba zespoły wyczerpani silnym tempem pierwszej połowy znacznie obniżyły loty (j. b.).

1) Górnik Wałbrzych (1)	3	6	14: 2
2) Budowlani Opole (4)	3	4	8: 5
3) Górnik Zabrze (6)	3	4	7: 3
4) Górnik Bytom (2)	3	4	3: 2
5) Stal Lipiny (5)	3	2	2: 2
6) Stal Starachowice (3)	3	3	2: 9
7) Ogniwo Częst. (8)	3	0	5:10
8) OWKS Wrocław (7)	3	0	2:10

Grupa IV

KRAKÓW, 22.4 (Tel. wł.). Ogniwo Tarnów — Górnik Knurów 1:2 (1:1). Drużyna tarnowska, grając poniżej swoich możliwości, uległa wyrównanemu i ambitnie walczącemu zespołowi górników. Bramki dla zwycięzców strzelili: Górek i Morys, dla pokonanych Bolk. Najlepszym graczem na boisku był Berwiński. Ogn. a do najsłabszych należał bramkarz Dwurażny, ponoszący dużą część winy za przegraną drużyny tarnowskiej.

KRAKÓW, 22.4 (Tel. wł.). OWKS Kraków — Włókniarz Chełmek 1:0 (1:0). Po wyrównanej i pod koniec zawodów ostrej grze w wyniku której usunięty został z boiska przez sędziego Michalewskiego z Lublina zawodnik wojskowych Dwernicki, zwyciężyli OWKS zdobywając jedyną bramkę przez Kucharskiego w 4 min. gry. U zwycięzców wyróżnili się bramkarz Hajduk oraz Dwernicki, u pokonanych Ołuliewicz.

KATOWICE, 22.4 (Tel. wł.). Stal Sosnowiec — Budowlani Przemyśl 3:0 (0:0). Bramki zdobyli Krafel — 2 i Macuga — 1.

Lepszej technicznie Stali goście przeciwstawili ambicję, która jednak nie pozwoliła na sukces. Po zmianie pól grający z wiatrem sosnowiczanie zdobyli dużą przewagę.

Gwardia Kielce — Stal Dąbrowa Górnicza 2:3 (1:2).

1) OWKS Kraków (1)	3	6	8: 1
2) Stal Sosnowiec (2)	3	4	7: 2
3) Górnik Knurów (3)	3	4	6: 2
4) Stal Dąbrowa Górn. (7)	3	2	4: 3
5) Budowlani Przemyśl (4)	3	2	3: 4
6) Ogniwo Tarnów (6)	3	2	3: 4
7) Włókniarz Chełmek (5)	3	2	3: 6
8) Gwardia Kielce (8)	3	0	5:10

AWF czci pamięć generała Świerczewskiego

W VI rocznicę sforsowania Nysy przez oddziały Odrodzonego Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Karola Świerczewskiego senat i studenci AWF, noszącej imię Wielkiego Generała, uczcili w dniu 21 bm. pamięć bohatera uroczystą akademią. Na akademię przybyli przedstawiciele: KC PZPR, GKKF z przewodniczącym pos. Motyką na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, władz i społeczeństwa.

Po apelu okolicznościowe przemówienie wygłosił rektor uczelni Kosman. Po krótkim przemówieniu przedstawiciela załogi robotniczej fabryki im. Karola Świerczewskiego na Woli przemówił przedstawiciel młodzieży AWF — A. Barański.

Bogata część artystyczna, na którą złożyły się występy chóru, orkiestry, zespołu recytatorskiego, pokazy tańców ludowych i gimnastyczne, zademonstrowała tężyznę fizyczną i wysoki poziom wyszkolenia studentów AWF.

150 tys. km bez remontu średniego

Kolejarze - sportowcy podjęli zobowiązanie 1-Majowe

WSKAZÓWKI zegara na Dworcu Warszawa — Główna zwolna zbliżały się do godz. 14.15. Na pięć minut przed tym terminem przez głośniki rozległa się zapowiedź nadjeżdżającego pociągu. Sucha i lakoniczna jak zwykle: „Pociąg osobowy z Krakowa wjedzie zgodnie z rozkładem jazdy na tor 10". Jeszcze trzy minuty i z kierunku Dworca Zachodniego ukazuje się pociąg. Ciągnąca go lokomotywa udekorowana jest emblematami Zrzeszenia Sportowego Kolejarz. Punktualnie o godz. 14.15 przy peronie Dworca Głównego zatrzymuje się pociąg z Krakowa.

Do udekorowanego parowozu podchodzi przewodniczący ZS Kolejarz płk. Malczewski, wiceprzewodniczący dyr. Skoczylas, przedstawiciel Wydz. KF i Sportu CRZZ Borkowski oraz delegat piłkarzy warszawskiego Kolejarza — Łącz.

Z parowozu wychodzi maszynista Witold Lange i składa pułkownikowi Malczewskiemu meldunek:

— Obsługa parowozu Pt 47 złożona z członków ZKS Kolejarz Skarżysko zobowiązuje się dla uczczenia święta 1 Maja: przejechać na parowozie Pt 47 150.000 km bez naprawy średniej, zwiększyć przebieg parowozu między płukaniami kotła z 2.500 km do 15.000 km i zużywać w jak największym procencie drobne asortymenty węgla. Ogółem zobowiązania te dadzą 42.000 zł oszczędności".

Płk. Malczewski dziękuje sportowcom-kolejarzom za podjęte zobowiązania. Tow. Borkowski wręcza im wiązankę kwiatów.

— Jesteśmy szczęśliwi — mówi ob. Lange — że to właśnie nam przypadł zaszczyt utworzenia pierwszej w naszej dyrekcji brygady produkcyjnej sportowców - maszynistów. Jesteśmy przekonani, że za naszym przykładem pójdą inni sportowcy ZS Kolejarz".

— Tu na parowozie jesteście maszynistą, a jaką dziedzinę sportu uprawiacie?

— Jestem członkiem ZKS Kolejarz w Skarżysku. Gram w pierwszej drużynie piłki nożnej. Koledzy obrali mnie kapitanem drużyny — odpowiada Lange. Mój pomocnik na parowozie Klemens Pisarek jest w „życiu sportowym" także piłkarzem. Jeżeli chodzi o pracę to jesteśmy zgrani doskonale, a wychowanie fizyczne powinno przyczynić się do jeszcze większego zharmonizowania wysiłków w pracy.

— Czy praca zawodowa nie przeszkadza wam w treningach?

— Nie. Tak ułożyliśmy zajęcia w klubie, że mimo pracy na różnych zmianach regularnie uczęszczamy na treningi. Sport i praca uzupełniają się wzajemnie. Sport podnosi naszą sprawność fizyczną, praca zaś pomaga w utrzymaniu dobrej kondycji, tak potrzebnej w sporcie.

Do młodych maszynistów podchodzi Łącz i zaczyna ich wypytywać o szczegóły pracy na parowozie.

— Łącz gra w nowej sztuce (naturalnie w teatrze a nie na boisku) rolę maszynisty — mówi dyr. Skoczylas — i dlatego tak się interesuje życiem i pracą maszynistów.

Młodzi, umorusani pyłem węglowym i śmiejący się maszyniści odpowiadają na sypiące się zewsząd pytania. Z ich odpowiedzi dowiadujemy się, że wieczorem wracają do Skarżyska a już następnego dnia o godzinie 13 grają mecz mistrzowski ze Stalą z Końskich.

Za chwilę młodzi maszyniści zajmują swoje miejsca na parowozie. Krótki gwizd i długi wąż pustych wagonów pchany przez parowóz udekorowany sportowymi emblematami wyjeżdża z dworca na stację postojową (W. K.).

NA PRZEŁAJ PRZEZ PRASĘ

Prześladowanie sportowców FSGT

„Głos Pracy" zamieszcza w numerze z 22 bm. artykuł o szykanach jakie stosuje reakcja francuska wobec sportowców FSGT.

„Od dawna wiemy — czytamy w „Głosie Pracy" — że kontakty między sportem związkowym a robotniczym sportem francuskim są solą w oku reakcyjnego rządu francuskiego. Pamiętamy liczne szykany, z jakimi spotykali się sportowcy związkowi, gdy starali się o uzyskanie wiz wjazdowych do Francji. Pamiętamy wypadki odmowy, które spotkały naszych kolarzy i piłkarzy".

Dla osłabienia postępowego ruchu sportowego rząd francuski nie ogranicza się tylko do niewpuszczania na swoje terytorium sportowców z krajów demokracji ludowej, niechętnie patrzy również na wyjazdy sportowców FSGT.

„Pamiętamy wszyscy tournee gimnastyczek FSGT po Polsce. Reprezentantki robotniczego sportu francuskiego były wtedy owacyjnie witane przez sportowców związkowych i przez licznie zgromadzoną na ich występach publiczność. Polacy widzieli w gimnastyczkach francuskich przedstawicielki bohaterskiej klasy robotniczej Francji".

„...po powrocie reprezentantek FSGT do Francji na najlepszą z nich, Aleksandrę Lemoine, Polkę z pochodzenia, spadła kara. Jak wiadomo, sekcja gimnastyczna FSGT współpracuje z Gimnastycznym Związkiem Francuskim, a zawodniczki i zawodnicy FSGT są jednocześnie członkami tego związku. Lemoine jest najlepszą gimnastyczką francuską, która wypadła doskonale na mistrzostwach świata w Bazylei w roku ubiegłym.

Otóż Francuski Związek Gimnastyczny, który niby „współpracuje" z FSGT, powziął w kilka miesięcy po powrocie gimnastyczek z Polski skandaliczną decyzję. Panowie z zarządu tego związku postanowili ni mniej ni więcej, jak tylko zdyskwalifikować Lemoine na okres 6 miesięcy za „wzięcie udziału bez zgody związku w tournee FSGT po Europie wschodniej".

Taka dyskwalifikacja ma oczywiście na celu nie tylko odegranie się na jednej zawodniczce, lecz przede wszystkim wywołanie na przyszłość wśród sportowców obawy przed represjami na wypadek organizowania nowego tournee FSGT po krajach demokracji ludowej.

Sztangista ZSRR bije rekord świata

Pierwsze spotkanie sztangistów radzieckich z fińskimi w Helsinkach zakończyło się zwycięstwem gości we wszystkich wagach. W wadze lekkiej Swietiłko w wyciskaniu oburącz uzyskał 112 kg, wynik lepszy od rekordu świata. Wyniki trójboju od wagi koguciej, w nawiasach wyniki Finów: Hanukaszwili 290 (Vetkonen 250), Saksonow 327,5, (Kajponen 267,5), poza konkursem Łopatkin 330, Swietiłko 336,5, (Tanni 295), Puszkarew 380, (Miskelia 322,5), Worobiew 405, (Vellamo 369,5), Rogaczew 390, (Outa 369,5), Miedwiediew 415.

Należy włączyć ZMP-owców do pracy organizacyjnej koła

Przemówienie ob. Chałasińskiego na IV Plenum GKKF

W czasie dyskusji nad referatem wiceprzewodniczącego GKKF Burskiego, na IV Plenum, zabrał głos kierownik Wydziału KF i Sportu Zarz. Gł. ZMP — Chałasiński, który m. in. powiedział:

IV Plenum ma zapoczątkować zwrot w pracy naszych kół sportowych przy zakładach pracy. Podsumowując miniony okres możemy śmiało stwierdzić, iż ciężar pracy sportowej i wychowawczej na odcinku kultury fizycznej nie spoczywał jeszcze na kołach.

W tej sytuacji uchwały i wskazanie IV Plenum powinny dotrzeć przede wszystkim do świadomości działaczy całego aktywu sportowego. Trzeba, aby aktyw ten zrozumiał, że praca sportowa powinna iść w kierunku nowych osiągnięć, w kierunku coraz silniejszego ogarniania wychowaniem fizycznym mas pracujących.

Będąc w zakładach pracy, przyglądając się pracy kół, widzieliśmy bazę ludzką, bazę entuzjazmu i zapału do prowadzenia pracy sportowej, czego nie widać w kołach oderwanych od tej bazy.

Tam widzi się do dziś dnia jedenastkę piłkarską, ósemkę wioślarską, dziesiątkę bokserską. Ale nie widzimy potężnej bazy tysięcy ludzi pracy, którzy chcą uprawiać sport. Jeszcze zdarzają się działacze o wąskim zasięgu patrzenia, którzy nie dostrzegają masowego pędu do kultury fizycznej.

Sprawdzaliśmy jak wygląda zagadnienie kultury fizycznej w Radach Okręgowych, w zarządach wojewódzkich i organizacjach ZMP.

Stwierdziliśmy, że około 50 proc. ZMP-owców jest członkami kół sportowych. Ta masa ludzka nie jest jednak odpowiednio wykorzystana. ZMP-owców nie wciąga się w pracę aktywu sportowego.

Cieszy nas, że wśród działaczy panuje zrozumienie dla zadań ZMP w kulturze fizycznej. Towarzysze widzą, że z organizacją ZMP można wiele zrobić, bo są w niej działacze z którymi można znaleźć wspólny język. Obserwujemy jednak także niezdrowy objaw, hamujący współdziałanie kadr ZMP-owskich w działalności sportowej.

Utarło się, że ZMP-owcy powinni w pracy koła zajmować się jedynie pracą polityczną.

A to jest niesłuszne. Trzeba, aby starsi towarzysze zrozumieli, że młodzież trzeba uczyć, trzeba nią kierować, trzeba wykorzystać jej zapał i entuzjazm, aby dała największy wkład w pracę kół sportowych. Trzeba zapoznawać ZMP-owców z pracą organizacyjną, techniczną i sportową. Tam, gdzie starsi działacze podeszli w ten sposób do zagadnienia, wyniki nie dały na siebie długo czekać, koło w krótkim czasie zaczęło dobrze i sprawnie pracować.

Przygotowujemy obecnie Krajową Naradę Aktywu Sportowego ZMP, na której omawiane będą wytyczne IV Plenum GKKF. Zadaniem naszym jest zmobilizowanie ZMP-owców do wydajnej pracy w kołach sportowych, do zwalczania własnymi siłami panujących tu i ówdzie trudności.

Trzeba ZMP-owców pracujących w kołach sportowych zgrupować mocniej wokół kierownictwa ZMP, żeby lepiej nimi kierowało, żeby było czynnikiem mobilizującym masy do pracy na polu kultury fizycznej w kołach przy zakładach pracy.

Trzeba położyć kres tendencjom wykorzystywania ZMP-owców w ogniwach sportowych jedynie w pracy polityczno-wychowawczej.

Będziemy wysuwać hasło, że każdy ZMP-owiec powinien być sportowcem, uprawiać choćby jedną dyscyplinę sportową. Hasło, że każdy ZMP-owiec będzie zdobywcą SPO wysuwaliśmy już niejednokrotnie. Obecnie stawiamy jeszcze raz mocno to zagadnienie. Wszyscy ZMP-owcy wezmą udział w próbach na odznakę SPO.

Broszura dla organizatorów SPO wyszła już z druku

1. Co to jest SPO i kto wprowadził ją w życie?

2. Na jakich wzorach oparta jest odznaka SPO?

3. Jakie są zadania odznaki?

4. Co daje ci wszechstronną sprawność fizyczną?

5. Czym jest sprawność fizyczna w wyszkoleniu bojowym żołnierza?

6. Co wiesz o udziale sportowców w produkcji?

7. Jakie znasz stopnie odznaki SPO?

8. Dlaczego regulamin wprowadza podział ubiegających się o odznakę na różne kategorie wieku?

9. Jakie są obowiązki ubiegającego się o odznakę?

10. Jakim powinien być posiadacz odznaki SPO?

11. Jak układać plan zdawania norm na odznakę SPO?

Pytania niby proste, ale żeby na nie odpowiedzieć, trzeba przedtem zaznajomić się z treścią broszury pt.: „Odznaka „Sprawny do Pracy i Obrony" — cele, zadania i organizacja".

Wielkie zainteresowanie, jakie wywołała broszura wśród przygotowujących się do zdobycia SPO świadczy najlepiej, jak bardzo była potrzebna i jak słuszny był apel Stefana Soboty z Nowej Huty o korespondencyjne szkolenie organizatorów SPO.

11 przytoczonych pytań to pytania kontrolne, na które odpowiedzieć powinien każdy z przyszłych organizatorów SPO, a na większość z nich i każdy zdający na SPO.

Pytania te, dostosowane są do treści pierwszej z dwunastu broszur, jakie ukazywać się będą w odstępach dwutygodniowych.

W GKKF poinformowano nas, że akcja związana z przygotowaniem korespondencyjnego szkolenia kulała w wielu województwach (najlepsze noty mają Bydgoszcz i Łódź, najgorsze Białystok). Wszędzie jednak widać już poprawę.

Wierząc, że instytucje szkolące organizatorów SPO rozprowadzą broszury w tempie sportowym, nie urządzamy konkursu pt. „Kto pierwszy otrzyma broszurę „Odznaka „Sprawny do Pracy i Obrony" — cele, zadania i organizacja". Zostawiamy jednak wolne miejsce w piśmie dla tych wszystkich, którzy będą mieli słuszne powody do skarg, że broszura do nich nie dotarła.

GKKF apeluje do wszystkich o kierowanie uwag na temat broszur do Wydziału Szkolenia GKKF — W-wa, Aleja Róż 7. Uwagi te będą bardzo cenne, zwłaszcza, że zachodzi konieczność drugiego wydania, gdyż jedno nie wystarczy dla wszystkich zainteresowanych szkoleniem korespondencyjnym.

10 bramek w meczu Gwardia Kraków-Górnik Radlin

KRAKÓW, 22. 4. (Tel. wł.) *Gwardia Kraków—Górnik Radlin 7:3 (5:2).* Towarzyski mecz piłkarski dwóch I-ligowców był prawdziwą biesiadą dla miłośników piłki nożnej. 10 bramek, dobre wyszkolenie techniczne obu drużyn i szybkie tempo — oto walory, jakich nader rzadko dostarczały nam dotychczas zawody punktowe.

Wstawiając Gamaja i Kołabę obok Gracza, Kohuta i Mordarskiego do napadu i powierzając pozycję środka pomocy Legutce, wniosła Gwardia do swojej ofensywy wiele polotu i temperamentu, przy równoczesnym skonsolidowaniu linii obronnych. Legutko okazał się dużo lepszym stoperem niż Szczurek i lepiej współpracował z obrońcami Flankiem i Dudkiem.

Przy bardziej doświadczonym bramkarzu niż rezerwowy Lech, nie straciłaby Gwardia 3 bramek, choć atak Górnika był popisową częścią drużyny radlińskiej. Oprócz napadu radlińskiego wyróżnił się obrońca Pytlik.

W zwycięskiej drużynie na specjalne wyróżnienie zasługują: Gracz, Gamaj, Mordarski, Legutko i obrońcy. Bramki dla Gwardii zdobyli: Gracz—3, (w tym jedną z karnego), Gamaj—2, Legutko i Kohut. Dla Górnika: Szleger, Franke i Węglorz. Sędziował bardzo dobrze Bartyzel. Widzów około 5.000.

OCZY I USZY ŚWIATA

MOSKWA. Do Włoch wyjechała delegacja radziecka na kongres Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS), który rozpoczyna się 24 bm. w Wenecji.

W skład delegacji wchodzą m. in.: przedstawiciel wszechzwiązkowej sekcji narciarskiej Andrejew, zasłużony mistrz sportu Zofia Bołowa i przedstawiciel Komitetu do Spraw KF i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — Sobolew.

NIGERIA. W czasie tropikalnego upału Mac Bailey przebiegł 100 jardów w 9,7 i 220 j. w 21,7. Wint uzyskał na 880 j. 1:58,4. Bieżnia była w bardzo złym stanie.

LYON. Amatorskie mistrzostwa Francji w boksie zostały zakończone. Finały sędziowano systemem jednego arbitra. W muszej Martin pokonał Rossiego, w koguciej Perez zwyciężył Gohena, w piórkowej Vanteja wygrał z Grenot. W lekkiej Tedjini wypunktował Guernaleca. W lekkośredniej Lazaro zwyciężył Pereza II, w półśredniej Weissman wygrał z Moreau. W średniej Letecuinis zwyciężył Zedouriana, w półciężkiej Coeret pokonał Allentine. W ciężkiej Abad zmusił do poddania się w 3 r. Dispa. Przypomnijmy, że Abad swego czasu pokonał olbrzymiego Fina Koski.

Po mistrzostwach zorganizowano obóz, na którym amatorzy francuscy szykować się będą do mistrzostw Europy w Mediolanie. Obóz odbywa się w Joinville. Powołano nań 51 bokserów. Pomiędzy nimi znajduje się również Polak Ławniczak, który bez powodzenia startował w Oslo.

DUBLIN. Irlandia zgłosiła do mistrzostw Europy w Mediolanie następujących zawodników: musza Reddy, kogucia Kelly I, Kelly, lekka Connell, półśrednia Miligan, ciężka O'Colman — mistrz Europy z 1947 r.

LIZBONA. Mecz piłkarski Italia — Portugalia zakończył się wynikiem 4:1 (2:0). Spotkaniu przyglądało się 80.000 widzów. Druga reprezentacja Włoch w tym samym dniu pokonała w Palermo — Grecję 3:0 (2:0).

BERLIN. Dla uczczenia święta 1 Maja odbędzie się 29 kwietnia w Berlinie wielki bieg sztafetowy wokół miasta na dystansie 30 km.

BRATYSŁAWA. Stachovicova uzyskała w rzucie dyskiem 40,30.

TIRANA. Piłka nożna w Albanii staje się coraz popularniejsza. Już w 1949 r. liczba piłkarzy wzrosła do 10.000, gdy jeszcze w 1945 r. wynosiła 2000. W ostatnich latach liczba czynnych zawodników wzrosła jeszcze bardziej.

PRAGA. W początkach maja odbędzie tournee po Czechosłowacji drużyna piłkarska VP Dresden.

NICEA. Na Riwierze został odkryty nowy talent tenisowy, w którym Francuzi pokładają wielkie nadzieje. Jest nim 14-letni Jean Noel Grinda o wzroście 1,73 m i wadze 70 kg.

RZYM. W 1/8 finału turnieju tenisowego w Rzymie Davidson wyeliminował Amerykanina Burrowsa 6:3, 5:7, 6:1, 6:1, Palfy wygrał z Miticem 6:3, 6:4, 6:4.

W ćwierćfinałach Palfy pokonał Del Bello (It.) 6:2, 0:6, 6:2, 3:6, 6:2, a Savitt — Davidsona 6:2, 6:4, 3:6, 9:7.

Największą sensacją turnieju było wyeliminowanie Bergelina przez Cucelliego 2:6, 6:4, 6:4, 6:1.

BAKU. Odbyły się tu masowe zawody lekkoatletyczne. W biegu na 3 km startowało 1.500 zawodników, w sztafecie młodzieżowej wzięło udział 36 zespołów szkolnych.

STALINO. Sportowcy — górnicy zagłębia donieckiego wzięli masowy udział w zawodach lekkoatletycznych. Na boiskach i stadionach startowało ponad 50 tys. osób.

MOSKWA. Odbywają się tu już biegi na przełaj i towarzyskie mecze piłkarskie. Oficjalne otwarcie sezonu nastąpi w dniu 3 maja. W dniu tym na stadionie Dynamo odbędą się wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek oraz tradycyjny mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR między mistrzem Związku Radzieckiego CDKA i zdobywcą pucharu ZSRR — Spartakiem.

BUDAPESZT. Prezydium Krajowej Rady Zw. Zaw. podjęło doniosłą uchwałę dotyczącą systemu wychowania fizycznego opartego na odznace MHK (Sprawny do Pracy i Walki). Uchwała wzywa wszystkich ludzi pracy i sportowców, aby się zgłaszali do prób na MHK w roku 1951 i aby regularnymi treningami przygotowywali się do osiągnięcia przepisanych wyników.

CASABLANCA. W wyścigu wokół Maroka, w pierwszym etapie Casablanca — Mazagan, Polak Frankowski zajął 2 miejsce za Rudolfi, będąc gorszy o 47 sekund.

PARYŻ. Lekkoatleci francuscy rozpoczęli sezon. Oto pierwsze wyniki: w Dijon El Mabrouk przebiegł 1500 m w 4:05 przed Bellingaldem, 110 m pł. wygrał Heinrich w 15,8, wzwyż Beenard — 185. Tyczka Sillon 3,80 m.

W Troyes El Mabrouk przebiegł 2000 m w 5:37, 110 m pł. — Thureau 15,6 przed Heinrichem w tym samym czasie. Wzwyż Thiam 1,95 m. Tyczka Sillon 3,80 m.

Przegląd Sportowy
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 43
Tel.: 8.78-03, 8.78-01, 8.74-04, 8.83-41.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż:
PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie,
ul. Srebrna 12, tel.: 8.04-20 do 26.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO. Nr I—3505
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25. Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam 5 zł 40 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
2-B—29061

Meldunki z Biegów Narodowych

Na terenie Warszawy najlepszymi wynikami w Biegach Narodowych może pochwalić się ZS Budowlani, które przeprowadziło już Biegi dla przeszło 3000 osób.

Młodzież szkolna, startująca w czasie swych zajęć w. f., uzyskała już 60 proc. ogólnej liczby mających startować w szkołach.

Do tej pory najgorzej stoi ZS Ogniwo, które ma w Warszawie najsilniejszą sekcję lekkoatletyczną i rozporządza najlepszą kadrą instruktorską, a do Biegów wysławiło zaledwie 200 osób. Jest to przykładem złego zrozumienia pracy nad umasowieniem sportu.

W czasie drugiej niedzieli Biegów w Warszawie znów wszystkie stadiony zapełniły się startującymi. W Parku Paderewskiego startowano nawet wzdłuż alejek parkowych, gdyż boisko było zajęte przez biegające uczennice szkół przeskich.

Na starcie stanęło przeszło 250 junaczek i junaków SP z hufców miejskich. Bieg Narodowy zorganizował dla nich St. KKF w ramach swych zobowiązań pierwszomajowych.

Impreza osiągnęła swój cel propagandowy. Koledzy startujących, nie należący do SP zrozumieli jeszcze raz, że organizacja ta daje nie tylko pracę i znajomość fachu, ale że po pracy jest czas na zasłużoną rozrywkę, że stają dla nich otworem boiska sportowe.

Jeśli chodzi o wyniki sportowe, to zasadniczo trudno jest przeprowadzać porównanie między wynikami osiąganymi przez zawodników startujących na bieżni, z wynikami biegów, których trasa biegnie przez alejki parkowe o twardym podłożu. Tłumaczy to także stosunkowo niski procent zdobytych norm. Niedoświadczony zawodnik nie mający dostatecznego wyczucia dystansu, biegnąc nie na bieżni gubi się i zwykle rozpoczyna w zbyt szybkim tempie, którego nie jest w stanie wytrzymać. Ponadto nie dostarczono kostiumów i pantofli choć komenda stołeczna SP otrzymała od St. KKF 30 par. Zawodnicy musieli biegać w ciężkich butach co odbiło się na wynikach.

Z rozmów ze startującymi dowiedzieliśmy się, że nie przeprowadzono z nimi treningów biegowych. Ograniczenie się do przeprowadzania jedynie suchej zaprawy nigdy nie pozwoli na sprawdzenie umiejętności przed startem. A to dla samopoczucia zawodnika, jak i dla rozegrania biegu jest konieczne.

Organizacja zawodów była sprawna. Nieliczne niedociągnięcia należy przypisać niesfornej publiczności, która nie tylko przy starcie i mecie przeszkadzała, zatarasowując alejki, ale i na trasie utrudniała zawodnikom bieg. Dla organizatorów mamy tylko jedną uwagę. Gdy organizuje się tego rodzaju zawody w parku czy innym miejscu, gdzie nie ma żadnego budynku trzeba zorganizować prowizoryczną szatnię chociażby w samochodach ciężarowych.

J. Sem.

GDAŃSK

GDAŃSK, 22. 4. (Tel. wł.) Akcja Biegów Narodowych na Wybrzeżu jest w dalszym ciągu prowadzona z wielką intensywnością. Na terenie Stoczni Gdańskiej, dzięki pomocy dyrekcji, rady zakładowej i POP zostało zainicjuwane współzawodnictwo międzywydziałowe.

Dla zdopingowania uczestników ufundowano szereg nagród tak w konkurencji indywidualnej, jak i zespołowej.

Akcja Biegów Narodowych na terenie Stoczni wywołała żywy oddźwięk wśród innych zakładów pracy na Wybrzeżu i będzie dla nich niewątpliwie dużym dopingiem.

Dotychczas w Biegach Narodowych proporcjonalnie do ilości mieszkańców na pierwszym miejscu kroczy Elbląg 7.785, (w tym 2.457 kobiet), z czego minima na SPO osiągnęło 6.935. W Gdańsku dotychczas biegało 8.868 osób, (minima uzyskało 8.113), w tym 1.700 kobiet.

Również w niedzielę, 22 bm., akcja Biegów Narodowych miała duże nasilenie we wsiach. Według dotychczas otrzymanych meldunków ponad 2.500 członków Ludowych Zespołów Sportowych brało udział w Biegach.

ŁÓDŹ

ŁÓDŹ, 22. 4. (Tel. wł.) W Łodzi odbywały się na kilku punktach startowych Biegi Narodowe. Dużą frekwencję zanotowano na starcie Włókniarzy, gdzie 1.363 osoby, w tym 343 kobiety próbowało wypełnić normy na SPO. Trzeba przyznać, że próba wypadła pomyślnie, bo 1.021 mężczyzn i 278 kobiet zdobyło normę.

M. in. na stadionie przy ul. Kilińskiego postanowił zdobyć normę 51-letni pracownik Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Niedzielskiego — Ludwik Adler. Dzielny senior dopiął celu. W czasie równym młodym zawodnikom ukończył bieg.

Z meldunków, jakie nadeszły do Łodzi na terenie województwa łódzkiego startowało w niedzielę 6.918 uczestników, w tym 2.617 kobiet.

Szczypiorniak

I liga

Kolejarz (Gniezno) — Budowlani (Opole) 6:6 (1:5).

AZS (Katowice) — Kolejarz (Tarnowskie Góry) 15:4 (6:4).

Budowlani (Chorzów) — Ogniwo (Kraków) 11:8 (4:4).

ŁKS Włókniarz — Spójnia (Katowice 13:7 (5:6).

1.	Budowlani Ch. (1)	10	20:0	97:39
2.	Budowl. Opole (2)	10	15:5	81:41
3.	Włókniarz Ł. (3)	10	14:6	58:35
4.	AZS Katowice (4)	10	10:10	79:53
5.	Spójnia Kat. (5)	10	8:12	72:84
6.	Kol. Tarn. G. (6)	10	8:12	46:77
7.	Kol. Gniezno (8)	10	3:17	33:97
8.	Ogniwo Kr. (7)	10	2:18	47:87

II liga

Włókniarz — Górnik Siemianowice 8:7 (2:2).

AZS Wrocław — Kolejarz Bydgoszcz 10:6.

Stal Racibórz — Stal Siemianowice 10:3 (4:2).

Kolejarz Opole — Unia Kraków 4:7 (2:4).

1.	Stal Kuźnia R. (1)	10	18:2	87:47
2.	Unia Kr. (2)	10	14:6	63:49
3.	Kol. Opole (3)	9	10:8	75:58
4.	AZS Wr. (5)	8	8:8	54:42
5.	Górnik Siem. (4)	10	8:12	70:83
6.	Włókniarz Kr. (7)	9	7:11	36:51
7.	Kol. Bydg. (6)	9	5:13	52:65
8.	Stal Siem. (8)	9	2:16	25:77

Młodzież zwycięża w kobiecych mistrzostwach pingpongowych

KATOWICE, 22.4 (Tel. wł.). Na starcie indywidualnych i drużynowych kobiecych mistrzostw pingpongowych stanęły 52 zawodniczki w tym 9 juniorek ze wszystkich niemal okręgów.

Tytuł mistrzyni juniorek przypadł Mazekównie (Unia Otmuchów), która w finałowych rozgrywkach nie tylko, że nie przegrała ani jednego spotkania, ale nawet nie oddała ani jednego seta. Drugie miejsce zajęła Guzikówna (Unia Kielce), 3) Cioch (Włókniarz Tomaszów), 4) Bednarzówna (Unia Otmuchów).

Rozgrywki grupy seniorek, stojące na niespotykanym dotychczas poziomie zakończyły się wielkim triumfem młodzieży. Spośród 52 zawodniczek do finału doszły aż 3 juniorki eliminując po drodze w przekonywującym stosunku wszystkie dotychczasowe „stawy". Mistrzyni Polski Bojanowska została wyeliminowana w ćwierćfinale przez Szmidtównę (Kielce) 1:3, wicemistrzyni Polski Orłowska (Warszawa) już w pierwszej swej grze przegrała z tegoroczną mistrzynią Polski juniorek Mazekówną (Unia Otmuchów) 2:3.

Półfinały seniorek przyniosły następujące wyniki: Kosicka (Stal Poznań) — Szmidtówna (Unia Kielce) 3:1, Guzikówna (Unia Kielce) — Węglarz (Górnik Świętochłowice) 3:0, Mazek (Unia Otmuchów) — Strychaczewska (Budowlani W-wa) 3:1, Dorówna (Unia Otmuchów) — Klisowa (Górnik Świętochł.) 3:0.

W pierwszym meczu finałowym Dorówna pokonała Mazekównę 3:1.

Do finału rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w toku walk eliminacyjnych weszły: Budowlani W-wa, Górnik Świętochłowice, Stal Poznań i tegoroczna rewelacja Unia Otmuchów.

Patyński nadal przegrywa w lidze tenisa stołowego

Ogniwo Kr. — Ogniwo Lubl. 8:2. Wielką niespodzianką była przegrana mistrza Polski Patyńskiego 1:2 z zawodnikiem Krakowa — Doboszem.

Budowlani — Kolejarz 7:3. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Gaj — 3, Pęczkowski — 2, Gayer — 1 oraz debel Gaj, Pęczkowski; dla pokonanych Kugler II — 2 i Kugler I — 1.

Stal (Poznań) — Kolejarz (Toruń) 8:2.

ŁKS Włókniarz — Ogniwo Wrocław 0:10.

1. Ogniwo Wr. (1)	14	28:0	103:37
2. Ogniwo Kr. (2)	14	22:6	94:46
3. Bud. W-wa (3)	14	20:8	82:58
4. Stal Siem. (4)	13	15:11	73:57
5. Kol. W-wa (5)	14	14:14	78:62
6. Unia Chorz. (6)	13	13:13	68:62
7. Włókn. (Ł) (7)	14	13:15	67:73
8. Ogn. Lubl. (8)	15	7:23	61:89
9. Stal. Pozn. (9)	15	5:25	53:97
10. Kol. Toruń (10)	14	3:25	27:113

Sportowe brygady produkcyjne

przekraczają podjęte zobowiązania

W wyniku wielkiego zapału i poświęcenia z jakim sportowcy przystąpili do realizacji zobowiązań 1-Majowych wiele z tych zobowiązań zostało wykonanych przed terminowo i z nadwyżką.

KRAKÓW. Członkowie kół sportowych ZKS Kolejarz z Krakowa, Płaszowa, Suchej, Szczakowej i Wadowic zorganizowani w kilkunastu sportowych brygadach produkcyjnych wykonali zobowiązania o ogólnej wartości ok. 40 tys. zł.

Dwie sportowe brygady produkcyjne ZKS Kolejarz przy Warsztatach Naprawczych PKP w Tarnowie wykonały zobowiązania z 20 proc. nadwyżką.

Sportowe brygady produkcyjne Spójni przy Centrali Mięsnej w Krakowie przekroczyły już zobowiązania: brygada Nowaczyńskiej osiągnęła nadwyżkę 20 proc. a brygada szoferów w oddziale transportowym zaoszczędziła ponad 60 litrów benzyny.

Zobowiązanie sportowych brygad produkcyjnych przy Polskich Zakładach Zbożowych w Krakowie polegało na wykonywaniu przeciętnie 115 proc. normy. Podczas realizacji zobowiązania wydajność pracy znacznie się podniosła i obecnie brygady uzyskują od 153 do 167 proc. normy.

Całkowicie zrealizowała już swoje cenne zobowiązanie dr Bruniewska z Rytra, przeprowadziwszy szczegółowe badanie lekarskie wszystkich zawodników LZS Rytro.

Ogółem na terenie woj. krakowskiego dzięki wypełnionym dotychczas zobowiązaniom sportowców AZS i LZS powstało ponad 100 boisk sportowych. W pracach tych wyróżnili się członkowie LZS z powiatów nowosądeckiego, brzeskiego i żywieckiego, którzy niezależnie od zajęć przy budowie obiektów sportowych przepracowali kilka tysięcy roboczo-godzin przy budowie względnie remontach szkół, domów kultury i świetlic.

POZNAŃ. W 100 proc. wykonali zobowiązania członkowie poszczególnych sekcji ZKS Stal, którzy przepracowali przy budowie swego stadionu do dnia 19 bm. 1120 roboczo-godzin.

Członkowie sekcji ciężkoatletycznej wypełnili zobowiązanie — 50 atletów ukończyło w dniu 18 bm. wszystkie próby do odznaki SPO.

GDAŃSK. Pracownice Stoczni Gdańskiej, które dla uczczenia święta 1 Maja zorganizowały sportową brygadę produkcyjną i przyjęły na siebie szereg zobowiązań, wykonały je na 6 dni przed terminem.

Po XVI partiach

Botwinnik prowadzi 8,5 : 7,5

W piętnastej partii grający czarnymi Bronsztajn obrał wariant „obrony francuskiej", prowadzący do osłabienia piona centralnego „d5". Mistrz świata rozpoczął atak na słaby punkt „d5" w obozie czarnych, podczas gdy Bronsztajn zawiązał kontrgrę na skrzydle królewskim.

W 18-ym posunięciu doszło do wymiany hetmanów, co ułatwiło zadanie białym. W krytycznym momencie, gdy zdawało się już, że czarne nieuchronnie tracą piona „d5", Botwinnik nie znalazł na skutek „niedoczasu" właściwego posunięcia i umożliwił Bronsztajnowi przerzucenie króla na skrzydło hetmańskie dla obrony piona. Partia wyrównała się. Na szachownicy wytworzyła się wkrótce taka pozycja, w której żaden z arcymistrzów nie mógł przedsięwziąć jakichkolwiek kroków bez naruszenia równowagi pozycji. Toteż przeciwnicy trzykrotnym powtórzeniem posunięć zakończyli partię na remis.

Również szesnasta partia zakończyła się remisowo. W punktacji ogólnej prowadzi Botwinnik 8,5:7,5 pkt.

J. CH.

★

20 bm. wyleciał samolotem do Moskwy na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu mistrz szachowy Andrzej Pytlakowski.

Szachista polski został zaproszony jako obserwator na końcowe rozgrywki między Botwinnikiem i Bronsztajnem o mistrzostwo świata.

Lekkoatleci otwierają sezon

Wasserab skacze 540

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Stolicy odbyło się bez udziału najlepszych zawodników. Brak zgłoszeń sekcji Ogniwa i CWKS osłabił znacznie konkurencje. Poza tym ujemnie na wyniki wpłynęła zbyt wietrzna pogoda i dotkliwe zimno.

Rewelacyjną jak na początek sezonu formę wykazała Wasserab, osiągając w skoku w dal 540. Formę swą potwierdziła jeszcze w biegu na 60 m, gdzie pokonała Milewską w czasie 8,0. Szybkość i dobre opanowanie techniczne stylu wróżą tej zawodniczce poważne wyniki w tym sezonie.

Niezłą formę wykazali także stołeczni sprinterzy. Chociaż w finale wyniki były słabsze, to w półfinale Siński i Lipski mieli po 11,0, a w półfinale Szczęsny pobiegł w 11,2. Lipski biegł tylko w przedbiegach. Po zakwalifikowaniu się do półfinału z dalszych startów zrezygnował i pobiegł dopiero w sztafecie AWF 300 m. Dystans ten przebiegł zupełnie lekko w 37,5.

Zawodnicy CWKS startowali jedynie w biegach przełajowych. W przełaju męskim na dystansie ok. 5 km zwyciężył pewnie Szwargot, wykazując świetne przygotowanie i wspaniałą kondycję. Jego trzystumetrowy finisz świadczy o tym, że zawodnik ten powinien w tym sezonie odegrać poważną rolę wśród naszych długodystansowców.

MINNICKA WYGRYWA 5 KONKURENCJI

SZCZECIN, 22. 4. (Tel. wł.) Szczeciński lekkoatleci na otwarcie sezonu rozegrali trójmecz o puchar Zrzeszeń Sportowych, który w latach ubiegłych dwukrotnie zdobyli Budowlani.

Tegoroczna walka pomiędzy Kolejarzem, Budowlanymi a Ogniwem, zakończyła się niespodziewanym zwycięstwem Kolejarza — 289 pkt., przed Budowlanymi — 220,5 pkt., i Ogniwem — 145,5 pkt.

Budowlani wystąpili osłabieni brakiem kilku czołowych zawodników. Na zawodach tych zbytnio eksploatowano Cieślik-Minnicką, która startowała w sześciu konkurencjach. Wygrała ona pięć konkurencji, a w oszczepie zajęła drugie miejsce. Pobiła rekord okręgu w skoku w dal wynikiem 4,82 m, a ponadto uzyskała wzwyż 1,28 m, na 60 m — 8,1; na 200 m — 27,8; w kuli 9,60 i w oszczepie 25,14.

Dobry wynik uzyskała nieznana zawodniczka Kolejarza — Rogalska w dysku — 29,48. Inne ciekawsze wyniki: w dal Skupny (Kol) 6,39; wzwyż Skupny (K) 1,75; tyczka Bury (Bud) 3,20 i kula Roszak (Ogn) — 12,25.

SIDŁO 62,59 W OSZCZEPIE

GDAŃSK, 22. 4. (Tel. wł.) Na otwarcie sezonu lekkoatletycznego odbyły się we Wrzeszczu zawody między AZS (Wybrzeże) i Gwardią (Bydgoszcz).

Spotkanie w konkurencji męskiej zakończyło się zwycięstwem bydgoszczan — 97,5:75,5. W konkurencji żeńskiej drużyna Gwardii zwyciężyła z Gdańską Spójnią. Zwyciężyły gdańszczanki 47:35.

W ramach tej imprezy padło szereg dobrych wyników, świadczących o tym, że nasi lekkoatleci są dobrze przygotowani do sezonu letniego. I tak Sidło (poza konkursem) w rzucie oszczepem (800 gramów) uzyskał jeden z najlepszych powojennych wyników — 62,59!

Startujący poza konkursem junior gdańskich Budowlanych, Oćmiałowski, pobił w rzucie młotem nowy rekord Polski juniorów 40,50 m. W konkurencji tej zwyciężył Masłowski 49,70.

Biegi krótkie stały się łupem Grzanki, który na 100 i 200 m uzyskał czas 11,1 i 23,1.

Poza tym na uwagę zasługują skok wzwyż kobiet — Duńska 145 m. Trójskok mężczyzn Weinberg 13,92 oraz skok wzwyż Weinberg (Gw) i Kownacki (AZS) — po 176.

KISZKA 100 M 11,0 I W DAL 703

KATOWICE, 22.4 (Tel. wł.). W Krywałdzie na otwarcie sezonu lekkoatletycznego rekordzista Polski na 100 m Kiszka osiągnął 11,0 i w dal 703.

Oszczepnik Sędzielarz pobił rekord życiowy osiągając 60,73. Reprezentant Polski w biegu na 110 m pł. Wilczek osiągnął 16,1.

9:23 NA 3 KM Z PRZESZKODAMI

KRAKÓW, 22. 4. (Tel. wł.) Na otwarcie sezonu lekkoatletycznego rozegrano zawody pomiędzy Kolejarzem i Ogniwem, które przyniosły następujące wyniki. Konkurencje męskie: 100 m Grocholski (O) 11,3; 200 m Grocholski (O) 23,4; 800 m Wideł (O) 2:04,2; 3 km Więcek (O) 9:23,8; 110 m przez płotki Michalski (O(18,5; rzut dyskiem Bokus (K) 38,84; oszczep Płatek (O) 48,05; pchnięcie kulą Dobraczyński (K) 13,35 i skok o tyczce Janiszewski (K) 3,60.

Konkurencje kobiece: 60 m Świeża (K) 8,8; pchnięcie kulą Skaza (O(— 9,6.

korespondenci terenowi donoszą

Karkołomne Biegi Narodowe w Szklarskiej Porębie

Biegi Narodowe, które odbyły się 15 bm. w Szklarskiej Porębie, mogą posłużyć jako jaskrawy przykład źle zorganizowanej imprezy sportowej. Wyobraźmy sobie trasę biegu, która wiodła na całej długości z góry lub pod górę. Na trasie dziewcząt stały na zakręcie dwa ostro zakończone słupy kamienne. Minima w kategorii kobiet od 17 — 18 i od 19 — 29 lat zdobyło zaledwie kilka osób na 60 startujących.

A jak wyglądała trasa mężczyzn? Na ostrym zakręcie stał kamienny słup z wystającym na 20 cm hakiem. Drogą szerokości 7,5 metra wiodła między ogrodzeniem z drutu kolczastego oraz przez wąski mostek bez bariery. Warunki terenowe były tak ciężkie, że nie pozwalały przeciętnie zaawansowanym na osiągnięcie minimum. Na ogólną liczbę około 200 startujących minimum uzyskało tylko 30 uczestników.

Młodzież miejscowego liceum trenowała regularnie, przygotowując się do Biegów Narodowych. Jakież było jednak jej rozczarowanie, gdy tylko zobaczyła samą trasę.

Po biegach atmosfera była bardzo przygnębiająca. Najlepszym dowodem świadczącym, że trasa biegów była źle wytyczona, może być fakt, iż w biegach zorganizowanych następnie przez samą młodzież liceum na dystansie 500 i 1000 m większość uczestników uzyskała potrzebne minima do odznaki SPO.

Andrzej Litwin
wiceprezes SKS „Szklarka" przy Liceum Pedagogicznym w Szklarskiej Porębie

„Wzorowy" SKS w Kielcach źle pracuje

SKS przy liceum im. Żeromskiego w Kielcach posiada opinię jednego z najlepiej pracujących kół szkolnych na terenie miasta.

100 proc. uczniów tego liceum uprawia sport i należy do SKS — a więc jest masowość, w skład zarządu koła wchodzą zetempowcy — a więc jest łączność z organizacją młodzieżową, drużyna pingpongistów zdobyła ostatnio tytuł mistrza szkół — a więc są sukcesy wyczynowe.

Wydawałoby się zatem, że wszystko jest w porządku. Niestety. Okazuje się bowiem, że SKS nie przeprowadził ani jednego treningu do podstawowej, najbardziej masowej imprezy sportowej — Biegów Narodowych. W konsekwencji na starcie stanęli zawodnicy bez żadnego przygotowania. Temu też przede wszystkim należy przypisać fakt, że wielki stosunkowo odsetek startujących nie osiągnął norm na odznakę SPO.

Na nasze pytanie: „Dlaczego nie odbyły się treningi do Biegów Narodowych?" przedstawiciel zarządu koła odpowiedział: „O terminie Biegów dowiedzieliśmy się dopiero na trzy dni przed startem".

Z wypowiedzi tej wynika, że zarząd SKS:

1) nie wie, że do Biegów Narodowych należy przeprowadzać systematyczną zaprawę i trening nie w ostatniej chwili, ale na wiele tygodni, a nawet miesięcy przed startem.

2) nie zna jednolitego kalendarza sportowego.

3) nie czyta prasy sportowej.

Bogdan Bąk — Kielce

Odpowiedzi Redakcji

Stella Rosińska, Gdańsk — Kolarz, o którego pytasie, nie wszedł do reprezentacji Polski na Wyścig Pokoju Praga — Warszawa po prostu dlatego, że inni zawodnicy byli lepsi od niego. Oczywiście, gdyby drużyna reprezentacyjna mogła składać się z większej ilości zawodników niewątpliwie znalazłby się w niej i ten kolarz.

Janusz Ciechociński, Lublin — Warunki przyjęcia na Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie znajdziecie w artykule pt. „Cztery uczelnie WF czekają na nowych studentów", zamieszczonym w numerze 31 naszego pisma z dnia 19 kwietnia bieżącego roku.

Zdzisław Cinciruk, Łowicz — 1. Drużynowe mistrzostwo Europy zdobyła reprezentacja bokserska Polski dwukrotnie: w 1937 r. w Mediolanie oraz w 1939 r. w Dublinie. Indywidualne mistrzostwo Europy zdobyło dotychczas czterech pięściarzy polskich: Polus, Chmielewski, Kolczyński i Kasperczak. 2. Piłkarska reprezentacja Polski grała z USA w roku 1926 w Warszawie uzyskując wynik nierozstrzygnięty 3:3.

Po ładnej grze całego zespołu

piłkarze CRZZ wygrywają z NRD 3:0

BERLIN, 21.4 (Tel. wł.). W sobotę 21 bm. na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie zebrało się ponad 50.000 widzów, by oglądać międzynarodowe spotkanie piłkarskie reprezentacji CRZZ z reprezentacją Niemieckiej Republiki Demokratycznej wygrali Polacy 3:0 (1:0).

CRZZ: Borucz, Gędłek, Glimas, Suszczyk, Kaszuba, Wieczorek, Trampisz, Jaśkowski, Anioła, Cieślik, Wiśniewski.

NRD: Busch, Straube, Henning, Teitz, Eilitz, Schneider, Schröter, Mikesch, Schoene, Weissenfels (Oberlander), Mayer.

Na marginesie zawodów zaznaczyć należy bardzo obiektywne prowadzenie spotkania przez Gerarda Schultza oraz obu sędziów liniowych, którzy pokazali wzorowo jak powinna wyglądać praca sędziego liniowego.

Bramki padły w następującej kolejności: w 35 min. Anioła, w 57 min. Anioła i w 58 min. Cieślik.

POLACY ZDECYDOWANIE LEPSI

Zwycięstwo zespołu polskiego było całkowicie zasłużone. Drużyna CRZZ wykazała lepszą taktykę i lepszą szybkość oraz wbrew poprzednim obawom lepszą kondycję fizyczną. Zespół reprezentacyjny rozegrał bardzo ładny mecz, wykazując znacznie lepszą formę, niż w zeszłorocznych spotkaniach międzypaństwowych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że piłkarze nasi wprowadzili w czyn wskazówki taktyczne jakich udzielał im przed i w czasie spotkania trener Koncewicz. Starano się grać z myślą i to dało oczywiste rezultaty.

Reprezentacja NRD wykazała dobrą technikę i dość szybką grę, w której rzadko tylko widzieliśmy stopingi. Grę reprezentacji NRD cechował jednak jeden błąd — nieproduktywne zagrania.

20 MIN. PRZEWAGI GOSPODARZY

Początek zawodów nie zapowiadał się dla drużyny CRZZ zbyt różowo. Wykorzystując silny wiatr drużyna NRD przystąpiła natychmiast po gwizdku sędziego do energicznych ataków, niepokojąc dość często Borucza. Raz bramkarz polski sam wyjaśnił ciężką sytuację, a następnie Gędłek uchronił nas przed utratą bramki wybijając w ostatniej chwili piłkę na róg.

W tym okresie gry doskonałą postawą wyróżnił się środkowy napastnik Schoene. Wiele kłopotu sprawiał naszej obronie lewoskrzydłowy Mayer i prawy łącznik Mikesch.

Ataki niemieckie trwają do 20 minuty. Powoli zespół polski opanowuje się, gubi tremę i zaczyna przechodzić do akcji ofensywnych. Suszczyk i Wieczorek raz po raz wyprowadzają piłkę do połowy boiska i zasilają atak celnymi podaniami. Polacy prowadzą teraz grę przyziemną.

Cieślik i Jaśkowski ciągłymi zmianami pozycji sprawiają wiele kłopotu liniom obronnym gospodarzy. Wysunięty daleko do przodu Anioła często zagraża bramce Buscha.

PIERWSZA BRAMKA

W 35 min. Jaśkowski otrzymawszy prostopadłe podanie od Suszczyka wypuszcza znów prostopadle Aniołę, który po krótkim biegu ostrym strzałem z kilku metrów zdobywa prowadzenie. Teraz Polacy atakują coraz energiczniej.

W 5 min. później pada najpiękniejsza bramka meczu nie uznana niestety przez sędziego. Piękną centrę Wiśniewskiego lokuje Cieślik wspaniałą główką w górnym rogu bramki. Piłka odbija się o metr za linią bramkową, zostaje jednak wyciągnięta przez bramkarza.

Doskonały sędzia Schultz, który przy szybkiej akcji znajdował się w tej chwili po drugiej stronie boiska, nie mógł stwierdzić bramki i nie uznał jej.

Drużyna NRD nie załamuje się po utracie pierwszej bramki. Przeprowadza w dalszym ciągu ataki, głównie prawą stroną, jednak Glimas jest na posterunku i wygrywa większość pojedynków.

Groźną sytuację tuż przed końcem pierwszej połowy, gdy dwu napastników niemieckich miało przed sobą tylko Gędłka, ratuje Polak kapitalną robinsonadą wybijając piłkę głową w pole.

PROWADZIMY 3:0

Po pauzie reprezentacja CRZZ gra spokojnie i zdecydowanie. Obrona nasza nie dopuszcza napastników niemieckich do groźnych strzałów, a akcje ataku są coraz płynniejsze. Inicjatorami ich są głównie Jaśkowski i Cieślik.

W 57 min. następuje piękna zmiana Trampisza z Jaśkowskim. Jaśkowski idzie na przebój, walczy z dwoma przeciwnikami, mija pierwszego, ściera się z drugim, pięknie centruje do tyłu, a nadbiegający Anioła z 5 metrów umieszcza piłkę głową w siatce.

Już w dwie mniuty później Cieślik po wyminięciu jednego z przeciwników zdobywa ostrym dolnym strzałem z 12 m trzecią bramkę. Piłka odbiła się od słupka i Busch nie miał wiele do powiedzenia.

ŁADNA GRA DO KOŃCA MECZU

Od tej chwili zespół polski mający już trzy bramki przewagi, a w perspektywie dwa dalsze mecze w NRD wyraźnie zwalnia tempo, demonstrując jednak nadal ładną grę i utrzymując przewagę.

Polacy często strzelają na bramkę Buscha, ale bramkarz niemiecki broni pewnie. Przed utratą czwartej bramki ochrania go poprzeczka, od której odbija się silny strzał Trampisza kończący kombinację Jaśkowski — Cieślik — Trampisz.

W tym okresie boczni pomocnicy Suszczyk i Wieczorek oddają wiele strzałów na bramkę NRD wysuwając się jednak zbyt do przodu. Wykorzystuje to atak gospodarzy, który w kilku akcjach wypracowuje sobie trzy dogodne sytuacje podbramkowe. Dwa razy jednak piłka strzelona przez prawoskrzydłowego z bliskiej odległości idzie na aut, a raz interweniuje Borucz wybiegiem.

OCENA ZAWODNIKÓW CRZZ

Z zawodników polskich Borucz nie był specjalnie zatrudniony. Trzeba jednak przyznać, że każda jego interwencja była pewna i spokojna.

Gędłek i Glimas na obronie grając w pierwszym okresie pod silny wiatr nie zawsze potrafili dać sobie radę z przeciwnikami. Później jednak, zwłaszcza Glimas, wywoływał huczne oklaski 50-tysięcznej widowni pewnymi i udanymi interwencjami. Gędłek przewyższał partnera spokojem i rutyną. Również stoper Kaszuba po pierwszych słabych minutach podciągnął się wyraźnie przenosząc spokojnymi dalekimi wykopami piłkę daleko poza połowę boiska.

Obaj boczni Wieczorek i Suszczyk zagrali bardzo dobrze i byli głównymi inicjatorami naszych poczynań ofensywnych.

W ataku, w którym Cieślik błysnął wielkim talentem zdobywając wśród widzów przydomek „czarnego diabła", należy podkreślić inteligentną, ofiarną i mądrą grę Jaśkowskiego. Anioła jak zwykle był pracowity i ofiarny. Skrzydłowi byli mniej zatrudniani co należy zapisać na minus naszego ataku. Wiśniewski grał bardzo dobrze w ciągu ostatnich 30 min., ale swych pięknych przebojów nie potrafił zakończyć skutecznymi strzałami. Trampisz grał bez zarzutu, był jednak mniej zatrudniony od Wiśniewskiego.

Po końcowym gwizdku sędziego drużyna polska obdarowana została kwiatami przez młodzież FDJ, która tłumnie wbiegła na boisko oklaskując naszych reprezentantów.

S. Szymkowiak

Działacze, trenerzy i zawodnicy

mówią o meczu

Przewodniczący sekcji piłkarskiej Komitetu Sportowego NRD — GÖDICKE:

— Cieszymy się z objawów serdecznej i mocnej przyjaźni, która w każdej sytuacji znajduje wyraz w spotkaniach naszych sportowców. Wasi piłkarze zademonstrowali doskonały poziom, przewyższając nas kondycyjnie, szybkością a przede wszystkim bardzo mądrym taktycznym rozegraniem gry.

Te wasze zalety są dla nas potwierdzeniem wysokiego poziomu, jaki reprezentuje sport Polski Ludowej. Na tle doskonałej gry waszego zespołu, wszystkie słabości naszej drużyny wyszły na jaw. Nasi gracze byli zbyt wolni i brakło im kondycji. W przyszłości musimy oprzeć się na młodych zawodnikach. A że jest to droga do podniesienia poziomu, pokazała nam wasza odmłodzona jedenastka i dlatego to spotkanie było dla nas takie wartościowe i pouczające.

Główny trener piłkarski NRD — KUNTZE:

— Spodziewałem się, że gracze polscy odznaczają się szybkością, przebojowością i dobrą kondycją, co się sprawdziło. Zaskoczony jednak jestem waszym wysokim poziomem technicznym i przede wszystkim taktycznym rozwiązywaniem gry.

Podobała mi się doskonała współpraca pomocy z napadem, nie zawsze natomiast wychodziła u was współpraca obrony z pomocą. Cieślik i Suszczyk to gracze na wysokim poziomie międzynarodowej klasy. Chociaż macie w drużynie wiele indywidualności, drużyna grała dobrze zespołowo. Możemy się od was dużo nauczyć.

CIEŚLIK:

— Przyznam się, że w noc przed meczem kiepsko spałem, bo najgorszy jest przeciwnik, którego się nie zna. Pierwsze 20 min. graliśmy bardzo ostrożnie dlatego, by poznać przeciwnika. Zawodnicy NRD są na ogół dobrzy technicznie; szczególnie gra głową jest u nich na wysokim poziomie. Z Jaśkowskim współpracowało mi się bardzo dobrze. Również nieźle wspierała nas pomoc. W dalszych meczach podtrzymamy na pewno dobre tradycje piłkarzy CRZZ.

BORUCZ:

— Dawno już nie miałem takiej tremy jak na początku tego meczu. Po pierwszych 20 minutach byłem już mało zatrudniony.

JAŚKOWSKI:

— Jestem bardzo zadowolony ze swego debiutu. Pierwszorzędnie grało mi się z Cieślikiem, który ustawiał się doskonale.

SUSZCZYK:

— Z Gędłkiem rozumiemy się bardzo dobrze. Sportowcy NRD przyjmują nas bardzo gościnnie. Z rozmów z nimi widać, że mają te same cele, co nasz ruch sportowy.

EILITZ i SCHOENE:

— Jednogłośnie stwierdzają, że Polacy mają lepszą kondycję, że są szybsi i że widocznie mają dobrą zaprawę lekkoatletyczną, czego ich trenerzy nie chcą jeszcze zrozumieć. Obaj stwierdzają również, że zespół polski góruje nad drużyną NRD większym zasobem rutyny w spotkaniach międzynarodowych.



Trenerzy gimnastyki, którzy w ub. sobotę i niedzielę obradowali w stolicy na pierwszym w historii tego sportu zjeździe

Foto E. Franckowiak

Jednolity program pracy oparty na wzorach radzieckich

wprowadzają polscy gimnastycy

W Warszawie w ciągu ostatnich dwu dni obradował pierwszy w historii sportu polskiego zjazd trenerów gimnastycznych. Brali w nim udział czołowi przedstawiciele kadry instruktorskiej z Radojewskim, Lewickim, Kirkickim i Gacą na czele.

Zjazd miał zadanie wyłonienia Rady Trenerów i opracowanie nowych, jednolitych wytycznych dalszej pracy.

Jeśli chodzi o sprawę ujednolicenia metod treningu to zjazd zadanie swe wypełnił. Referaty wygłoszone przez Kirkickiego, a oparte na jego długoletnich doświadczeniach z okresu studiów i pracy w Związku Radzieckim dały naszej kadrze wiele nowych i cennych wskazówek. Oparcie się na wzorach radzieckich pozwoli naszym zawodnikom na pełne rozwinięcie ich talentów.

ZAWODNICY ZSRR NAJLEPSI

Trener Radojewski tak wyraził się o referatach Kirkickiego:

— Wszyscy mniej lub więcej orientowaliśmy się, jak wygląda praca trenerów radzieckich, ale nikt z nas nic dokładnego nie wiedział. Teraz, gdy zapoznaliśmy się z ich planowaniem i metodyką nauczania gimnastyki będziemy mieli właściwy obraz tego, jakimi torami powinna iść nasza praca.

Widzieliśmy zawodników radzieckich w Budapeszcie i w NRD, widzieliśmy także w Bazylei najlepszych gimnastyków świata, mieliśmy więc możność porównania ich poziomu. Na tej podstawie twierdzimy, że obecnie dla zawodników ZSRR nie ma przeciwników na całym świecie. Wzorując się na metodach ich pracy, korzystając z ich doświadczeń, gimnastyka w Polsce będzie mogła w pełni się rozwinąć.

Dobrze się stało, że na obradach byli także trenerzy ze słabszych ośrodków. Tego rodzaju narada dała im z pewnością dobre wytyczne ich dalszej pracy.

OMAWIANIE ĆWICZEŃ

Prócz referatów Kirkickiego i płk. Noskiewicza o wychowaniu sportowców w ZSRR oraz Sapińskiego o wytycznych pracy Rady Trenerów, zebrani na zjeździe omawiali ćwiczenia wchodzące w skład programu Spartakiady. Takie wspólne przepracowanie i ujednolicenie ćwiczeń da w rezultacie korzyści nie tylko trenerom, ale także i zawodnikom przez nich trenowanym. Uniknie się przez to różnej interpretacji poszczególnych ćwiczeń, co nieraz krzywdziło gimnastyków na poważniejszych zawodach, gdzie sędziowie oceniali wyniki według własnej opinii.

Nie ograniczono się tylko do omawiania ćwiczeń. Skorzystano z obecności wśród trenerów czynnych zawodników, jak Gacy, Radojewskiego, Sobali, Bettyny czy Dębickiej i ćwiczenia te były od razu przez nich wykonywane.

Obrady toczące się przy udziale 22 osób zakończyły się postanowieniem powołania Rady Trenerów i wyborem jej prezydium. Przewodniczącym Rady został Kirkicki (W-wa), jego zastępcą Dębicki (W-wa), członkami prezydium: Radojewski (Pozn.), Lewicki (Kr.), Gaca (Śl.) i Skirlińska (Kr.).

DWIE REPREZENTACJE

W czasie obrad trenerzy wysunęli szereg ciekawych wniosków. Na podkreślenie zasługuje wniosek, który mówi o tym, by kadra narodowa była ustalana co trzy miesiące na podstawie zawodów eliminacyjnych. Poza tym postanowiono zwrócić się do GKKF, by kadra narodowa kobiet była podwyższona do 16 osób motywując to tym, że poziom gimnastyki kobiecej jest na tyle wysoki, że przy okazji zawodów międzynarodowych możemy proponować również spotkania drugich drużyn.

J. S.

W SKŁAD ekipy piłkarskiej CRZZ, która wyjechała na tournee do NRD wchodzą następujący zawodnicy:

bramkarze: Borucz i Jurowicz;

obrońcy: Gędłek, Glimas, Wołosz i Sobkowiak;

pomocnicy: Kaszuba, Suszczyk, Wieczorek, Brzozowski, Szczepański, Strzurek;

napastnicy: Anioła, Trampisz, Cieślik, Jaśkowski, Wiśniewski, Wesołowski, Gogolewski, Szymborski.

Kierownikiem ekipy jest Cepulis, kierownikiem technicznym — Szymkowiak, trenerem — Koncewicz.

Ku czci 1 Maja

Sportowe brygady produkcyjne w fabryce im. 22 Lipca

wzorem dla wszystkich pracowników

W JEDNYM z ostatnich numerów „Życia Warszawy" ukazała się notatka, donosząca, że w ramach zobowiązań 1-Majowych brygada produkcyjna, istniejąca na terenie Zakładów im. 22 Lipca w dniu 6 bm. osiągnęła w produkcji karmelków, niespotykaną dotychczas wydajność 1.400 kg w ciągu ośmiu godzin, przy czym procent łomu wyniósł tylko 5 kg, co stanowi zaledwie 0,3 proc. Największa dotychczas wydajność wynosiła 1.105 kg.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w brygadzie tej pracuje trzech czynnych sportowców, członków miejscowego koła sportowego. Na terenie Zakładów istnieje także 6 brygad, w skład których wchodzą sami sportowcy. Przystąpiły one do szlachetnej rywalizacji, do współzawodnictwa z innymi młodzieżowymi brygadami.

JAK POWSTAŁY BRYGADY

Jak powstały brygady sportowe i jak kształtowała się ich praca, opowiada nam Cierlica, członkini jednej z brygad pracujących w zawijalni.

— Koło sportowe przy naszych Zakładach liczy 140 członków i powstało w grudniu 1950 r. — mówi Cierlica. — W lutym br. na ogólnym zebraniu koła, koleżanka Brandys rzuciła projekt, aby na terenie Zakładów założyć sportowe brygady produkcyjne. Projekt ten spotkał się z wielkim aplauzem wszystkich sportowców, którzy niezwłocznie przystąpili do organizowania brygad.

— Wśród naszych sportowców zawrzało „jak w ulu" — śmieje się inicjatorka powstania brygad Brandys — w ciągu 10 dni na terenie Zakładów mieliśmy już 6 sportowych brygad produkcyjnych, które niezwłocznie przystąpiły do współzawodnictwa.

WZOREM BRYGAD SPORTOWYCH KRAKOWA

— Jak wpadliście na pomysł stworzenia sportowych brygad produkcyjnych? — pytamy Brandys.

— W jednym z numerów „Przeglądu" przeczytałam, że podobne brygady istnieją w Krakowie. Po porozumieniu się z koleżankami, które podobnie jak ja, należą do ZMP, doszłyśmy do wniosku, że stworzenie sportowych brygad oraz praca w nich może najlepiej przyczynić się do propagowania kultury fizycznej na terenie Zakładów oraz do podniesienia produkcji, co zresztą nie poszło na marne.

Brygady sportowe Zakładów im. 22 Lipca przystąpiły energicznie do pracy. Nie było to tylko realizowanie hasła „pierwsi w sporcie — pierwsi w pracy", ale praca tych brygad miała również na celu inne zadanie, mianowicie popularyzację sportu wśród setek pracowników i pracownic Zakładów, wykazanie, w jak wielkim stopniu kultura fizyczna przyczynia się do podniesienia produkcji i jak jest ściśle z nią związana.

DWA RODZAJE BRYGAD

— Nasze brygady można podzielić na dwie grupy — mówi członek koła Zieliński. — Do jednej z nich zaliczamy brygady, w których pracują sami sportowcy, druga zaś — to brygady niesportowców, ale w skład których wchodzą również członkowie naszego koła. Ci ostatni mają za zadanie, jak największą popularyzację sportu wśród pozostałych członków brygad oraz wciągnięcie ich do koła sportowego, gdzie zapoznają się z kulturą fizyczną, tak nieodzowną i pożyteczną dla każdego człowieka pracy.

Przenosimy się do lokalu Rady Zakładowej. Przewodniczący Siwek jest opiekunem koła.

— Założenie sportowych brygad produkcyjnych było pomysłem naszych sportowców — pracowników Zakładów — mówi Siwek. — Dzięki nim sport na terenie naszych Zakładów wstąpił na nowe drogi rozwojowe, których celem jest usportowienie wszystkich pracowników.

Na terenie Zakładów coraz więcej mówi się o sporcie, coraz więcej ludzi pracy zapoznaje się z kulturą fizyczną, przekonując się, w jak dużym stopniu związana jest ona z produkcją.

Dzięki kulturze fizycznej wzrosła wydajność pracy naszych pracownic, które po wstąpieniu do koła, gdzie poznały sport w całym tego słowa znaczeniu, przystąpiły z dużo większym zapałem i energią do pracy. Wystarczy podać krótkie zestawienie. Wagner, nie uprawiając sportu wyrabiała 150 proc. normy, Atłaszewska — 150, Jedynak — 140, Kobiałka — 160 proc. Te same pracownice dzięki sportowi podniosły obecnie swoją wydajność przeciętnie o 30 proc.

Brygady sportowe w dużej mierze wpłynęły na wzrost współzawodnictwa na terenie Zakładów, ponieważ osiągając lepsze wyniki niż inne brygady, zdopingowały tamte do uprawiania sportu.

Zawijalnia jest główną bazą sportowych brygad produkcyjnych. Pracują tu cztery brygady kobiece, a każda z nich składa się z ośmiu osób. Od chwili powstania każda z brygad zwiększyła znacznie swą wydajność pracy.

ZOBOWIĄZANIA SPORTOWCÓW

Przechodzimy obok długich stołów, przy których zwinne ręce pracownic, zdaje się, błyskawicznie wykonują pracę. Brygada kobieca w składzie: Garbiec, Orłowska, Atłaszewska, Jakubiak, Wagner, Kobiałka i Wiśniewska zobowiązała się dzień 1 Maja uczcić podniesieniem wydajności pracy o 3 proc. Podobne zobowiązania podjęły i inne brygady sportowe tego działu.

— Brygady nasze są czysto sportowe — mówi Wagner. — Każda z nas (mówię o czterech brygadach, które istnieją na zawijalni) uprawia gimnastykę, większość z zapałem gra w siatkówkę i koszykówkę.

Wagner zalicza się do czołówki siatkarek koła, w którego reprezentacji rozegrała szereg spotkań, Orłowska zaś, jest jedną z najlepszych gimnastyczek i każdą wolną chwilę poświęca ulubionej gałęzi sportu. Jakubiak, Kobiałka i Wiśniewska — to zapalone koszykarki, które dzięki wytrwałym treningom mogą w tej konkurencji uzyskać b. dobre wyniki.

Zakłady im. 22 Lipca żyją obecnie pod znakiem wyczynu, jakiego dokonała w tych dniach brygada produkcyjna Szymczaka, w składzie: Jedłowski, Osiński, Melon, Dworakowski, Litwiński oraz Michałek i Rowicka. Osiągnęła ona przy produkcji karmelków fantastyczną wprost wydajność — 1.725 kg.

W brygadzie tej jest trzech czynnych sportowców, a to: Szymczak, Litwiński i Dworakowski. Pozostali członkowie brygady zostali już pozyskani dla sportu i w tych dniach wejdą w poczet członków koła.

REKORD ZA REKORDEM...

Kierownika brygady trudno spotkać, ponieważ pracuje na drugiej zmianie, ale po dłuższych staraniach staje przed nami wysoki, sympatyczny sportowiec — chluba Zakładów.

— Jako sportowcy spełniliśmy podwójne zadanie — mówi Szymczak — wciągnęliśmy do sportu nowych ludzi i dzięki temu ustanowiliśmy rekord w produkcji karmelków.

Szymczak jest synem robotnika i liczy 27 lat. Zetempowiec, członek miejscowej organizacji partyjnej.

— Szczęśliwy jestem, gdy po godzinach pracy wyjdę na boisko, aby rozprostować kości — mówi. — Od najmłodszych lat najbardziej lubię piłkę nożną, którą do dzisiejszego dnia uprawiam. Nie znaczy to, abym nie zapoznał się z innymi gałęziami sportu. Już w ub. roku zdobyłem wszystkie normy lekkoatletyczne na SPO.

Ryk syreny fabrycznej przerywa rozmowę z czołowym sportowcem i brygadzistą Zakładów im. 22 Lipca. Następuje druga zmiana. Opuszczamy teren Zakładów, życząc brygadom produkcyjnym w fabryce im. 22 Lipca dalszych osiągnięć.

R. Zgórecki